

BARTŁOMIEJ SZYPROWSKI
II INSPEKTORAT ZAMOJSKI
ARMII KRAJOWEJ
1948–1950



WUBP LUBLIN
50. 229





II Inspektorat Zamojski Armii Krajowej 1948–1950

Opracowany przez dowództwo Armii Krajowej plan powstania powszechnego („Burza”) zakładał wyzwolenie Polski przez wkraczającą Armię Czerwoną oraz walki oddziałów polskich z będącą w odwrocie armią niemiecką.

Jednocześnie oddziały AK miały wystąpić wobec Armii Czerwonej w roli gospodarzy wyzwolanych ziem, uznających (jako jedyny legalny) rząd polski w Londynie. Na wyzwolonych terenach podziemne władze cywilne (tj. Delegatura Rządu na Kraj) przystąpiłyby do tworzenia polskiej administracji cywilnej.

W związku z rozkazem odtwarzania Sił Zbrojnych w Kraju, na mocy rozkazu komendanta Okręgu Lublin AK z 30 listopada 1943 r., na Zamojszczyźnie z miejscowych oddziałów partyzanckich (krypt. OP-9) powstał 9 Pułk Piechoty Legionów AK, którego dowódcą został inspektor zamojski, mjr Stanisław Prus „Adam”. W jego skład weszły: I kompania Jana Turowskiego „Norberta”, II kompania Tadeusza Kuncewicza „Podkowy”, III „Kompania Warszawska” Zdzisława Wilusza „Sęka”, IV kompania Włodzimierza Hasewicza „Wara”, V kompania Józefa Śmiecha „Ciąga” i patrol Witolda Kota „Osy”. Łącznie pułk liczył 775 osób. Nadto w obwodzie Tomaszów Lubelski aktywne były: oddział Mariana Wardy „Polakowskiego”, Oddział Dywersji Bojowej „Drużyna Wschodnia” i „Kompania Żelazna” Stanisława Kopcia „Ligoty”, w obwodzie Hrubieszów zaś: oddział Stefana Kwaśniewskiego „Wiktora Hrubieszowskiego”, „Luxa” oraz oddział Stanisława Łokuciewskiego „Małego”. Armia Czerwona wkroczyła na ten teren 20 lipca 1944 r. Wkraczaniu na ziemie polskie Armii Czerwonej i ludowego Wojska Polskiego towarzyszyły działania nowej władzy, mające na celu zabezpieczenie przejmowanych rządów oraz dostosowanie prawa do własnych celów. Utworzony przez komunistów we współpracy z Sowietami Polski Komitet Wyzwolenia Narodowego poczuł się prawowitym czynnikiem rządzącym w kraju. Rozwiązano wszystkie organizacje konspiracyjne. 29 lipca 1944 r. „Adam” i Adam Świtalski „Dąbrowa” wydali rozkaz nr 4, nakazujący podległym im oddziałom AK złożenie broni w wojskowych komendach sowieckich. Żołnierze AK mieli rozpocząć nowe życie w „wyzwolonym kraju”.

Komuniści starali się unieszkodliwić swoich przeciwników politycznych: internowano oficerów Armii Krajowej w obozie na Majdanku oraz rozpoczęto prześladowania podległych im żołnierzy: 11 sierpnia 1944 r. w Tomaszowie Lubelskim NKWD aresztowało Stanisława Horodyja „Marka”, powiatowego delegata rządu; w połowie listopada aresztowano inspektora zamojskiego Stanisława Prusa „Józefa”; 18 listopada 1944 r. w Tyszowcach zabito komendanta rejonu IV AK Tadeusza Niedzielskiego „Tomasza”; 22 października 1944 r. w Narolu NKWD i MO aresztowało Tadeusza Adlera „Pioruna” z oddziału Karola Kosteckiego „Kostka”; 5 października 1944 r. MO i NKWD przeprowadziło rewizję u Hieronima Białowolskiego „Grota”, Zenona Jachymka „Wiktora” oraz „Lasoty” (NN) i aresztowało Jana Białowolskiego „Nila”; w nocy 2 listopada 1944 r. NKWD przeprowadziło obławę w Komarowie i aresztowało kilkunastu żołnierzy AK; w nocy 4 listopada 1944 r. zatrzymano 8 żołnierzy AK w Wolicy Brzozowej; 29 grudnia 1945 r. MO aresztowało Józefa Pysia „Śmiałego” i Władysława Cięciere „Stokrotkę”. Prześladowania żołnierzy podziemia oraz ogłoszona przez PKWN mobilizacja do „wojska Berlinga” spowodowały ponowne zorganizowanie 19 sierpnia 1944 r. struktury Inspektoratu Zamojskiego AK – nastawionego teraz na walkę z infiltracją NKWD, UB i PPR. Liczono na konflikt pomiędzy ZSRR a państwami alianckimi. W kwietniu 1945 r. dowództwo Inspektoratu Zamojskiego objął Marian Gołębiewski „Ster”, „Irka”, „Swoboda”. Zreorganizował on struktury po aresztowaniach oraz polecał likwidację konfidentów, akcję ujawniania i szykanowania członków PPR i UB, m.in. poprzez kolportowanie pism do sąsiadów takiej osoby. Ponowną działalność zbrojną podjęły oddziały partyzanckie Józefa Śmiecha „Ciąga”, Edwarda Błaszczaka „Groma”, Konrada Bartoszewskiego „Wira”, Tadeusza Borkowskiego „Mata”, Jana Leonowicza „Burty”, Józefa Kaczoruka „Ryszarda”, Karola Kosteckiego „Kostka”, Janusza Krzeczковского „Jura”, Tadeusza Kuncewicza „Podkowy”, Stefana Kwaśniewskiego „Wiktora”, Edwarda Lachowca „Konrada”, Mariana Wardy „Polakowskiego” i Stanisława Witamborskiego „Hela”. W 1946 r. doszły oddziały Stanisława Biziora „Eama”, Czesława Hajduka „Ślepego”, Henryka Lewczuka „Młota” oraz oddział Tadeusza Skraińskiego „Jadzinka” ze Zgrupowania mjr. Hieronima Dekutowskiego „Zapory”. Struktury podejmowały samoobronę: likwidowano komunistyczną agenturę, uwalniano aresztowanych członków podziemia niepodległościowego oraz staczano walki z obławami, które miały na celu zniszczenie grup niepodległościowych, np. 19 sierpnia 1944 r. oddział Mariana Gołębiewskiego „Stera” uwolnił z więzienia w Hrubieszowie 12 członków AK; 28 sierpnia 1944 r. grupa

„Ciaga” uwolniła 18 osób z więzienia w Zamościu; 7 października 1944 r. Błaszczak „Grom” uwolnił więźnia z Zamościu 34 osoby; 28 lutego 1945 r. „Wir” rozbił więzienie w Biłgoraju i uwolnił 40 więźniów; 3 marca 1945 r. Karol Bojarski „Wyga” zastrzelił zastępcę szefa PUBP w Hrubieszowie Józefa Chmarzyńskiego; w nocy 26 marca 1945 r. „Polakowski” i „Wir” rozbili obóz w Błudku, rozbroili kompanię Wojsk Wewnętrznych strzegących obozu, zlikwidowali komendanta kpt. Konowałowa i sowieckiego prokuratora oraz spalili baraki więźniarskie; 31 marca 1945 r. z rozkazu M. Gołębiewskiego „Swobody” zabito Feliksa Grodka, szefa PUBP w Hrubieszowie; 20 kwietnia 1945 r. w Łabuńkach oddział „Konrada” stoczył walkę z grupą operacyjną UB i NKWD; 12 maja 1945 r. „Podkowa” rozbił posterunek MO w Żółkiewce, zabijając dwóch funkcjonariuszy UB; 23 maja 1945 r. oddziały „Mata” i „Witka (NN)” stoczyły w Starej Dębinie walkę z PUBP z Krasnegostawu, który dokonywał aresztowań; 27 maja 1945 r. oddział „Wira” podjął nieudaną próbę rozbicia PUBP w Biłgoraju; 13 listopada 1945 r. oddział „Kostka” rozbił PUBP w Tomaszowie Lubelskim uwalniając 30 więźniów; 8 maja 1946 r. oddział Romana Szczura „Urszuli” uwolnił 301 więźniów z więzienia w Zamościu; 28 maja 1946 r. połączone oddziały „Ślepego”, „Młota”, wraz z oddziałami UPA, opanowały Hrubieszów oraz uwolniły 20 więźniów; 17 stycznia 1947 r. grupa „Jadzinka” starła się z KBW pod Albinowem Małym.

Komuniści podejmowali lub inspirowali działania mające na celu likwidację struktur podziemnych, m.in. poprzez: akcje pacyfikacyjne i likwidacyjne, dekret o amnestii z 21 sierpnia 1945 r., deklarację płk. Jana Mazurkiewicza „Radosław” z 8 września 1945 r., ustawę o amnestii 25 lutego 1947 r. Takie okoliczności, przy jednoczesnym umacnianiu się nowej władzy i coraz mniejszych szansach na wybuch kolejnego konfliktu zbrojnego, spowodowały znaczący spadek liczebności zbrojnego podziemia niepodległościowego. Część oddziałów partyzanckich nie ujawniła się w 1945 r. lub podjęła decyzję o ujawnieniu, traktując je jako fikcyjne. Sytuacja zmieniła się podczas amnestii w 1947 r., kiedy (w marcu i kwietniu) ujawniły się struktury Inspektoratu Zamojskiego. Rozkaz o ujawnieniu zamojskich struktur zrzeszenia Wolność i Niezawisłość przedstawił Stanisław Książek „Rota” 7 kwietnia 1947 r. na odprawie, w której brali udział m.in. Marian Pilarski „Jar”, Stanisław Karczewski „Niebora”, Stanisław Bizior „Eam” i Jan Leonowicz „Burta”. Wszyscy obecni przyjęli do wykonania wspomniany rozkaz, poza „Burtą”, który się z nim nie zgadzał i nie ujawnił się. Podziemie przystąpiło do realizacji rozkazu o ujawnieniu. Zygmunt Klukowski odnotował

wówczas: „12. IV. Ujawnianie się w pełni w myśl nakazu z Okręgu, ujawniają się wszystkie obwody. [...] «Wyrwa» [Stanisław Książek] [...] wspólnie z [Marianem Pilarskim] «Jarem», komendantem obwodu, dopilnowują w komisjach przebiegu ujawnienia się, żądając od członków komisji z UB, żeby załatwiali tylko formalności, lecz nie przeprowadzali szczegółowego dochodzenia [...], starając się wyciągnąć od nich [ujawnianych] jak najwięcej wiadomości o działalności konspiracyjnej i o organizacji w ogóle. [...] Był u mnie i «Jar», i [Roman Szczur] «Urszula» i inni, jednak są przygnębieni i mocno niezadowoleni z nakazu ujawniania się. [...] nikt nie wierzy w to, żeby na fakcie ujawniania się pewnej części podziemia, bo jednak nie wszyscy to czynią, miała zakończyć się w Polsce konspiracja”. „Jar” polecał również części członków WiN, aby się nie ujawniali i wyjeżdżali z Zamojszczyzny.

Marian Pilarski od 1940 r. był żołnierzem AK w rejonie tyszowieckim, wchodzącym w skład III obwodu Tomaszów Lubelski. Tam, do czerwca 1944 r., dowodził kompanią nr 20, a później nr 21, a także zgrupowaniem partyzanckim liczącym ok. 500 osób, które broniło rejonu Tyszowce – Łaszczów przed atakami UPA. W okresie przed ujawnieniem był początkowo sekretarzem i oficerem wywiadu Obwodu Zamojskiego AK, a następnie komendantem Obwodu AK-WiN. Z korespondencji prowadzonej przez M. Pilarskiego z mjr. Hieronimem Dekutowskim „Zaporą” oraz aktu oskarżenia przeciwko M. Pilarskiemu zdaje się również wynikać, że w końcu 1946 r. „Jar” faktycznie pełnił funkcję inspektora Inspektoratu Zamojskiego WiN. 11 kwietnia 1947 r. Marian Pilarski ujawnił się przed PUBP w Zamościu. W oświadczeniu „Jar”, w sposób bardzo lakoniczny, przedstawił swoją działalność w AK-WiN. Zdał również pistolet P-08 Parabellum nr 3115 wraz z dziewięcioma sztukami amunicji. Jednak w czasie ujawnienia nie oddał całej należącej do niego broni – jeden z pistoletów zakopał na swojej posesji, a kilka innych zostało schowanych u Jana Jakubiaka w Podborzu oraz w klasztorze oo. bernardynów w Radecznicy. Prawdopodobnie było to świadome postępowanie. Późniejsze działania „Jara” wskazują bowiem, że ustawę amnestijną w 1947 r. uznawał za fikcję. Wydaje się, że Pilarski prawidłowo odczytał intencje UB, które za pomocą ujawnienia chciało uzyskać wiedzę o strukturach WiN, potrzebną do ich rozpracowania i zlikwidowania. Po ujawnieniu się Marian Pilarski podjął pracę w Gminnej Spółdzielni „Samopomoc Chłopska” w Tyszowcach, gdzie był zatrudniony do 30 sierpnia 1949 r. Następnie, do 12 kwietnia 1950 r., pracował w Ubezpieczalni Społecznej w Zamościu. Ponadto co najmniej od listopada 1945 r. był członkiem Polskiego Stronnictwa Ludowego. Wkrótce po ujawnieniu Marian Pilarski podjął decyzję o powrocie

do konspiracji antykomunistycznej. Było to wynikiem zainteresowania UB jego osobą oraz innymi znanymi mu członkami konspiracji AK-WiN. Wydaje się, że M. Pilarski liczył cały czas na konflikt między państwami zachodnimi a ZSRR, jak też na działania rządu polskiego na obczyźnie, mające na celu zmianę ustroju politycznego kraju wprowadzonego po 1944 r. Nawiązawszy kontakty z dawnymi współpracownikami z AK-WiN, rozpoczął formowanie nowego ośrodka, który przyjął nazwę II Inspektoratu Zamojskiego AK. Powołanie nowej struktury planował jeszcze w 1947 r. Swoje działania w terenie Pilarski oparł na klasztorze oo. bernardynów w Radecznicy. W piśmie z kwietnia 1947 r. do Jana Ryby „Robaka” wskazywał: „Wszystko jest dobrze, lepiej, bo nowe i dobre na silniejszych podstawach”, co oznaczało tworzenie nowej struktury podziemnej. Klasztor w Radecznicy, w strukturach konspiracyjnych noszący kryptonimy „Klasztor” i „Zamek”, w latach 1939–1951 był ważnym punktem kontaktowym zamojskiej konspiracji początkowo antyniemieckiej, a później antykomunistycznej. Tutaj mieściła się siedziba Obwodu Zamojskiego AK-WiN, a następnie – do czasu ujawnienia w 1947 r. – Inspektoratu Zamojskiego WiN. Odbywały się tu m.in. koncentracje oddziałów partyzanckich, spotkania organizacyjne AK-WiN, w tym z dowódcą zgrupowania partyzanckiego mjr. Hieronimem Dekutowskim „Zaporą” czy inspektorem lubelskim Władysławem Siłą-Nowickim „Stefanem”. W „Zamku” przekazywano korespondencję z rejonów oraz przechowywano broń i archiwum zamojskiego WiN. Do czasu ujawnienia Marian Pilarski miejsce to uznawał za swoją siedzibę organizacyjną. Kolejni gwardianie klasztoru, tj. Józef Płonka „Wacław”, „Czarny” i Jan Ryba „Robak”, byli kapelanami struktur podziemnych. W działalności konspiracyjnej uczestniczył także zakonnik Piotr Golba „Serwacy”.

Do pierwszych kontaktów organizacyjnych po ujawnieniu doszło w drugiej połowie 1947 r. Jako członków nowej struktury Marian Pilarski wytypował znanych mu byłych żołnierzy AK-WiN. Jeszcze latem 1947 r., za pośrednictwem klasztoru w Radecznicy, utrzymywano kontakt organizacyjny z komendantem obwodu Krasnystaw Andrzejem Stachyrą „Saturninem”. 8 września 1947 r. inspektor „Jar” i „Goraj” przybyli do klasztoru w Radecznicy na spotkanie organizacyjne, którego celem było powołanie nowej konspiracyjnej struktury i odebranie przysięgi. W klasztorze stawili się także „Eam”, „Niebora”, „Saturnin”, Stefan Derkacz i (jak wynika z dokumentów) jeszcze jedna osoba, którą mógł być Jan Jakubiak „Brzoza” z Podboru k. Tyszowiec lub leśniczy Szczygieł. „Jar”, obejmujący stanowisko inspektora, powiedział, że po ujawnieniu się struktur WiN UB obserwuje ludzi i że należy ponownie zorganizować

struktury podziemne, wciągając do nich zaufane osoby. Z uwagi na to, iż na spotkanie nie przybyli wszyscy przewidziani uczestnicy, odebranie przysięgi przesunięto w okolice Bożego Narodzenia 1948 r. Obecnych pouczono o obowiązku zachowania tajemnicy. „Jar” polecił również zebranym powołanie na swoim terenie oddziałów („trójek dywersyjnych”), którym stawiano za cel ataki na „działaczy demokratycznych, magazynowanie broni, uzyskiwanie funduszy organizacyjnych poprzez napady na spółdzielnie i instytucje państwowe”. Miały również nie dopuszczać do rozwoju spółdzielczości. Wówczas „Saturnin” zameldował „Jarowi” że na terenie powiatu krasnostawskiego taka trójka jest zorganizowana pod dowództwem Piotra Smagały „Sroki”. „Eam” również zgłosił istnienie takiego oddziału na swoim terenie. Pozostali mieli je dopiero organizować. Mimo nieodebrania przysięgi przystąpiono do formowania nowych struktur. W lutym 1948 r. M. Pilarski polecił Józefowi Włoszczukowi „Pistoletowi” wciągnąć do nich byłych członków AK-WiN – m.in. Stanisława Szady „Brzytwę” i Jana Spadkowskiego vel Kiełbińskiego „Szpilkę”. Na odprawie w Radecznicy 21 marca 1948 r. przysięgę złożyli „Jar”, „Eam”, Jan Hadam „Agrest”, Jan Jakubiak „Brzoza”, Stanisław Karczewski „Niebora”, Antoni Łukaszewski, zakonnik Józef Polski „Krzysztof”, „Stefan”, o. Jan Ryba „Robak”, dr Juliusz Tyczkowski „Sparta” (lekarz), „Saturnin” i Stefan Derkacz. W czerwcu 1948 r. funkcję adiutanta objął Antoni Burzański „Burza”. Latem 1948 r. do organizacji wciągnięto Alfreda Tora „Zycha”, pod koniec sierpnia lub na początku września 1948 r. zaś do II Inspektoratu wstąpili Ludwik Rogalski „Kanciarz”, Bronisław Załoga oraz Czesław Szewluk „Miś”. W czerwcu 1948 r. lub 1949 r. w domu „Kanciarza” doszło do odprawy, w której uczestniczyło ok. 18–20 osób. Podczas spotkania „Jar” wskazywał na rychły wybuch konfliktu zbrojnego między ZSRR a państwami anglosaskimi, zagrożenie prewencyjnymi aresztowaniami byłych żołnierzy AK oraz podkreślał konieczność walki z ustrojem komunistycznym. Podnosił, że na terenie kraju istnieje szereg podobnych organizacji złożonych z byłych członków AK i BCh, a ich członkowie są ulokowani w instytucjach państwowych i samorządowych. Celem Inspektoratu było wywalczenie wolnej i niepodległej Polski z chwilą wybuchu konfliktu pomiędzy ZSRR a krajami anglosaskimi. Miała być niezależna od jakichkolwiek istniejących wówczas w kraju ugrupowań politycznych. Walkę z ustrojem komunistycznym miano prowadzić poprzez dywersję, sabotaż i paraliżowanie działalności spółdzielni produkcyjnych oraz akcję propagandową. Po wybuchu konfliktu zbrojnego, przewidywanego na lato 1950 r., członkowie Inspektoratu mieli także pomóc w ochronie przed wywiezieniem z kraju

ważnych obiektów lub przed dywersją, której mogłyby dokonać wycofujące się oddziały komunistyczne. Przed wybuchem konfliktu zadaniem Inspektoratu było werbowanie nowych członków w celu stworzenia jak najszerzej bazy kadrowej. Inspektorat miał również zajmować się szeroką akcją dokumentowania działań władz komunistycznych, a także zbieraniem informacji wywiadowczych o ruchu i rozmieszczeniu wojsk, przeprowadzonych aresztowaniach, nastrojach społecznych. Niestety nie ujawniono żadnych dokumentów potwierdzających powyższą tezę. Walka z rolniczymi spółdzielniami produkcyjnymi, będącymi odpowiednikiem sowieckiego kołchozu, miała na celu zahamowanie procesu kolektywizacji wsi, będącej środkiem do całkowitej likwidacji własności prywatnej i zapewnienia partii komunistycznej pełnej kontroli nad gospodarką i życiem społecznym wsi oraz do uzyskania środków materialnych i siły roboczej do budowy przemysłu. Podczas wprowadzania kolektywizacji stosowano środki przymusu ekonomicznego (zwiększone obciążenia podatkowe, szczególnie dużych gospodarstw indywidualnych, obowiązkowe dostawy produktów rolnych), nacisk administracyjno-policyjny i propagandowy oraz przemoc fizyczną, przeradzającą się w terror, co zaowocowało spadkiem produkcji rolnej po 1950 r. i zagroziło ruiną rolnictwa. Akcja ta wywołała zrozumiały opór rolników – do 1951 r. powstało w Polsce tylko 2200 spółdzielni, które zajmowały zaledwie 0,8% gruntów rolnych.

W strukturze sztabu II Inspektoratu podział funkcji wyglądał następująco: Marian Pilarski „Bończa”, „Jar”, „Olgierd” – inspektor, Władysław Skowera „Orkan” – zastępca, Stanisław Karczewski „Niebora”, „Goraj”, „Iwo” – szef sztabu, Antoni Burzański „Burza” – adiutant, Antoni Gronowski „Sęp” – oficer wywiadu, o. Jan Ryba (Hugolin) „Robak” – kapelan, dr Julian Tyczkowski „Sparta” – lekarz, Maria Kita „Maria” – Wojskowa Służba Kobiet (służba łączności i kurierska), Józef Smoliński „Łoza” – łącznik/goniec „Jara”, Aleksander Stąsik „Jastrząb” – główny punkt kontaktowy.

W dostępnych materiałach archiwalnych dotyczących II Inspektoratu nie ma żadnych dokumentów potwierdzających działalność wywiadowczą tej formacji, zatem „Sęp” prawdopodobnie nie pełnił funkcji oficera wywiadu. W zasadzie rozbudowa komórki WSK nastąpiła w 1950 r. (przerwały ją aresztowania w kwietniu 1950 r.). W jej skład weszły m.in.: Maria Kita „Maria”, Zofia Cybulska „Małgorzata”, Krystyna Rycak „Żaneta”, Cecylia Rychel „Grażyna”, Maria Skowera „Wisła” oraz Seweryna Bińkowska. Do WSK miała należeć również Zofia Gąsławska i żona Alfreda Tora. WSK podlegało bezpośrednio inspektorowi, zaś „Marii” miały podlegać komórki WSK z terenu całego Inspektoratu.

Nadzór nad WSK sprawował „Orkan”. Z „Marią” miał kontakt również Mieczysław Dziduch „Colin”, który w marcu 1950 r. stwierdził, że na jego terenie nie istnieje jeszcze WSK. Na spotkaniu w Krasnobrodzie w lutym 1950 r. poruszono kwestię powołania do WSK kobiet z terenu Tomaszowa Lubelskiego. Kobiety z WSK miały być wykorzystywane jako łączniczki i kurierki.

Inspektorat dzielił się na cztery jednostki terytorialne:

I. **Obwód Zamość** (dowódca Władysław Skowera „Orkan”, jednocześnie zastępca inspektora; dowódca m. Zamość Antoni Gronowski „Sęp”; oficer wywiadu rejonu m. Zamość Kazimierz Kaleta „Zakręt”; kwatermistrz Józef Noworol „Młynarski”). W skład tego obwodu wchodziły rejony: 1. miasto Zamość – dowódca Antoni Gronowski „Sęp”; 2. Koniuchy, Skierbieszów, Sitno, Kotlice – dowódca Józef Włoszczuk „Pistolet”, zastępca Ludwik Rogalski „Kanciarz”; 3. Sitaniec – dowódca Stanisław Bizior „Eam”; 4. Radecznicza, Sułów – dowódca Jan Hadam „Agrest”, „Lubicz”; 5. Łabunie – dowódca Stanisław Niemczuk „Grzegorz”, „Roland”; 6. Szczebrzeszyn, Zwierzyniec – dowódca Stanisław Karczewski „Niebora”; 7. Krasnobród – dowódca Jan Flaga „Nemo”; 8. Wysokie, Stary Zamość, Mokre – dowódca Mikołaj Tchórz „Wiśniewski”;

II. **Obwód Tomaszów Lubelski** (dowódca Alfred Tor „Zych”, zastępca Marian Woźniacki „Marian”, łączniczka Regina Chmiel (Romanowicz), oficer wywiadu Józef Prusiński „Barbara”). Obwód składał się z rejonów: 1. Tomaszów Lubelski, Uhnów – dowódca Kazimierz Nagórny; 2. Łaszczów – dowódca Władysław Wiśniewski „Lemiesz”; 3. Rachanie – dowódca Jan Czuk „Kosa”, „Miecz”; 4. Tarnawatka – dowódca Edward Czuwara; 5. Majdan Górny, Jaraczów – dowódca Jan Krystek; 6. Komarów – dowódca Stanisław Bajer; 7. Tyszowce – dowódca Władysław Gniewski (inne nazwisko Gnida);

III. **Obwód Hrubieszów** (dowódca Mieczysław Dziduch „Colin”, zastępca Kazimierz Buczak „Smutny”). W skład obwodu wchodziły rejony: 1. Hostynne – dowódca Stanisław Karczewski „Niebora”, a potem Władysław Nowosad „Wacław”, zastępca Adam Kapluk. Jednakże według Stanisława Karczewskiego, na odprawie u Suszyny we wrześniu 1949 r. „Jar” powołał „Wacława” na stanowisko dowódcy rejonu, zaś Kapluka mianował jego zastępcą; 2. Grabowiec – dowódca Mieczysław Wróblewski „Szum” (niektórzy wskazywali, że miał on być również dowódcą rejonu Miączyn); 3. Miączyn – dowódca Władysław Błaszczuk „Wilk”; 4. Moniatycze – brak danych; 5. Uchanie – brak danych;

IV. **Obwód Krasnystaw**, nazywany również Samodzielnym Rejonem Turobin (dowódca Andrzej Stachyra „Saturnin”, zastępca Józef Polski „Krzysztof”). Według Sebastiana Kubackiego, który oparł się na zeznaniach Eugeniusza Sacharoka „Równego”, obwód Krasnystaw mógł składać się z pięciu rejonów: rejon I – Turobin, rejon II – Rybie, rejon III – Gonków, rejon IV – Krasnystaw, rejon V – obejmował trzy gminy i na tym terenie miało znajdować się dowództwo obwodu. Jako dowódca rejonu III wskazywany był Andrzej Stachyra. Wydaje się jednak, że zeznania Sacharoka odnosiły się do WiN-u, informacje dotyczyły bowiem połowy 1946 r. oraz ujawnienia w 1947 r. Andrzeja Stachyry „Saturnina”, który był żołnierzem WiN i II Inspektoratu, lecz zajmował w nich inne stanowiska. Skąpe informacje o obwodzie Krasnystaw mogą wynikać z faktu, że do czasu swojego aresztowania, tj. 7 lipca 1949 r., „Saturnin” nie zdołał dokonać jego pełnej organizacji. Można również przyjąć, że po aresztowaniu „Saturnina” obwód nie funkcjonował jako struktura.

W fazie planowania pozostało organizowanie obwodów II Inspektoratu Zamojskiego AK w Biłgoraju, Chełmie i Janowie Lubelskim. „Saturnin”, któremu polecono zorganizowanie Janowa Lubelskiego i Chełma, podjął czynności zmierzające do wykonania tego polecenia. Typowany na komendanta Chełma Jan Wrona przeprowadził rozmowę z „Saturninem” i wyraził zgodę na objęcie dowództwa. Z kolei jako komendanta obwodu Janów Lubelski wskazywano Piotra Fideckiego „Zawiszę”. W odniesieniu do obwodów Chełm, Biłgoraj i Krasnystaw Pilarski potwierdził ich „teoretyczne” istnienie i brak prowadzenia jakiegokolwiek pracy organizacyjnej na tych terenach. Przekazywane przez niego „Orkanowi” informacje o zorganizowaniu ww. obwodów miały mu jedynie „dodać zachęty” do działań na własnym terenie. W lutym 1950 r. na odprawie w Krasnobrodzie Pilarski mówił, że zamierza pojechać, by zorganizować obwód biłgorajski, a następnie skontaktuje Tora z jego komendantem. Jednak nie uczynił tego do czasu aresztowania. Również materiały UB nie potwierdziły zorganizowania struktur II Inspektoratu na obszarze Biłgoraja, Chełma i Krasnegostawu.

W odniesieniu do podanej struktury dowództwa II Inspektoratu Zamojskiego AK należy zaznaczyć, że Urząd Bezpieczeństwa był przekonany, prawdopodobnie na podstawie wyjaśnień aresztowanych, że obsadzające stanowiska kierownicze osoby pełniły te funkcje jedynie tymczasowo. Faktyczni komendanci mieli znajdować się poza terenem Zamojszczyzny i powrócić, aby objąć dowództwo dopiero w wypadku wybuchu konfliktu zbrojnego między Zachodem a ZSRR. Materiały zebrane w śledztwie nie dawały jednak żadnych potwierdzeń na utrzymywanie takich kontaktów.

Dla zakonspirowania struktury organizacji przyjęto kryptonimy: „Monitor” – Inspektorat, „Urszula”, „Zośka” – obwód Zamość, „Teresa” – Tomaszów Lub., „Helena” – Hrubieszów.

II Inspektorat dysponował lokalami konspiracyjnymi przy ul. 3 Maja, Reymonta, Lubelskiej i Długiej w Zamościu. Zebrania organizacyjne odbywały się też w mieszkaniu „Orkana”, „Zakręta”, u Rogalskich w Koniuchach i w klasztorze w Radecznicy, a punkt kontaktowy mieścił się u ks. Józefa Masztalerza w Mokrymlipiu.

Planowano łączność z ośrodkami polskimi za granicą. „Jar” miał podczas swojego pobytu w Warszawie rozmawiać z przedstawicielem ambasady USA o nawiązaniu kontaktu z II Inspektorem. Pierwsza próba nawiązania kontaktu z Londynem (tj. ze Stanisławem Kopańskim) natomiast miała miejsce w maju 1947 r., a więc zanim powstał II Inspektorat. Wykonawcą miała być Zofia Barcicka, jednak nie otrzymała pozwolenia na wyjazd do Anglii. W późniejszym okresie prawdopodobnie nie podejmowano już prób łączności z zagranicą mimo rozmów na ten temat, prowadzonych między „Jarem”, „Colinem” i „Orkanem”. Zebrany w procesie materiał dowodowy nie daje odpowiedzi na pytanie, czy do kontaktów II Inspektoratu Zamojskiego AK z ambasadą amerykańską w Warszawie faktycznie doszło. Sugerują je tylko wyjaśnienia „Orkana” i „Jara”.

Według członków II Inspektoratu organizacja miała nawiązywać natomiast kontakty z innymi ruchami podziemnymi, nie ma jednak potwierdzenia planowanych kontaktów z Janem Mazurkiewiczem „Radosławem” czy z członkami BCh z pow. Zamość i Tomaszów Lubelski.

Kierownictwo II Inspektoratu słuchało radiowych audycji z Madrytu, Watykanu, BBC i „Głosu Ameryki”. Dążono również do stworzenia silnej organizacji na terenie wsi (poprzez werbowanie osób i magazynowanie broni). Nadto przy Inspektoracie istniała uzbrojona lotna żandarmeria, która „wykonywała rozkazy komendy”. Do czasu zatrzymań przez UB struktury konspiracyjne Inspektoratu były w fazie „organizowania się”, stąd „Jar” na odprawach zapowiadał późniejsze wydawanie szczegółowych rozkazów. Przypuszczalnie wychodziłyby one poza kwestie werbowania ludzi, magazynowania broni oraz działań „lotnych”. Przez cały czas istnienia Inspektoratu próbowano powiększać szeregi organizacji. Wskazuje to na plany stworzenia dużej struktury, mającej na celu dokumentowanie działań komunistycznych, prowadzenie w przyszłości wywiadu w obszarze działalności wojska, UB i milicji. Przede wszystkim jednak zabiegi, do czasu dekonspiracji i aresztowań, były ukierunkowane na rozwój liczebny oraz gromadzenie uzbrojenia. Należy bowiem podkreślić, że nawet akcje na spółdzielnie czy

urzędy państwowe przeprowadzane były w celu zdobycia funduszy, przeznaczonych następnie na wyżywienie i ubiór członków II Inspektoratu oraz zakupy broni. W dokumentach brak jakichkolwiek śladów potwierdzających podejmowanie działań wywiadowczych, kontrwywiadowczych czy likwidacyjnych w stosunku do agentury komunistycznej. W raporcie PUBP w Zamościu z 18 kwietnia 1950 r., skierowanym do dyrektora Departamentu III MBP w Warszawie płk Józefa Czaplickiego, scharakteryzowano następująco założenia, organizację i funkcjonowanie II Inspektoratu Zamojskiego AK – wydaje się, że ten opis oddaje w znacznym stopniu stan faktyczny: „Przedstawiony stan organizacyjny inspektoratu świadczy o prowadzeniu działalności nastawionej na zaktywizowanie i zorganizowanie posiadanej bazy podziemnej. Jest to wstępna faza przygotowania przez organizację podziemną posiadanych kadr w terenie, zorganizowanie wrogiego elementu przez konkretne ogniwa organizacyjne. Przygotowanie terenu w ten sposób zabezpiecza podjęcie działalności we właściwym czasie i wyklucza niecelowe oraz przypadkowe działania w przyszłości. Cała ujawniona dotychczas w śledztwie działalność w istocie polega na wczesnym przygotowaniu przez organizację posiadanych kadr do konkretnej wrogiej działalności. [...] Praca nie była strukturalnie podzielona, istniały tylko namiastki tego podziału, co wynika z dotychczas posiadanych materiałów: wywiadu, Wojskowej Służby Kobiet, służby sanitarnej, duszpasterskiej i żandarmerii. [...] istotną cechą zlikwidowanej grupy jest fakt nawiązywania kontaktów, wyznaczania dowódców na obwodach, rejonach i placówkach, sprawdzania politycznego ludzi i ponownego ich zaprzysięgania. [...] Ujawniona działalność [...] obejmowała szerokie warstwy wrogiego elementu [...] oparta na ścisłym, organizacyjnym przygotowaniu do działania na przyszłość w konkretnie wyznaczonym kierunku. Reaktywowanie inspektoratu trwało stale [...] i ciągle rosły kadry organizacyjne, np. kilka kobiet do WSK i paru innych członków zostało zwerbowanych w przeddzień realizacji [aresztowań], tj. 11 kwietnia 1950 r. [...] Likwidacja całego inspektoratu przeszkodziła w dalszym jego rozwoju organizacyjnym. [...] Cała ta budowa była nastawiona na rozpoczęcia działalności w jednym najodpowiedniejszym momencie, którym niewątpliwie miał być konflikt międzynarodowy. [...] Dlatego działalność omawianej grupy, poza czynnościami związanymi z organizowaniem inspektoratu, jest stosunkowo nikła: parę napadów, działalności propagandowej np. żadnej. [...] Taka taktyka odpowiadała istniejącym – zbyt wczesne podjęcie działalności doprowadziłoby do zahamowania możliwości rozbudowy szkieletu organizacyjnego oraz do niewątpliwie wcześniejszego zlikwidowania czynionych przygotowań. [...] «Jar» aktualnych kontaktów z okregiem nie posia-

dał [...] działalność ta nie ujawniła się również w terenie, prowadzenie bowiem przez «Jara» roboty nie rzucającej się w oczy np. wywiadu wydaje się być nierealne. Dotychczas nie ma w śledztwie żadnych wskazujących na to materiałów, stopień konspiracji «Jara» nie wskazuje również na to. W odniesieniu do samego terenu inspektoratu zamojskiego działalność «Jara» oprócz [budowy kadr] polegała na wykorzystaniu posiadanej siatki celem oddziaływania na ludność w terenie. Oddziaływania takie istniały bezwzględnie na wsi, gdzie także część ludzi zatrudnionych w aparacie administracyjnym została zwerbowana przez «Jara». Charakterystyczna dla sposobu naszej pracy jest okoliczność, że fakt ujawnienia inspektoratu nastąpił przypadkowo w czasie akcji nastawionej w innym kierunku. Posiadano poprzednio pewne sygnały z doniesień agenturalnych o rzekomej działalności elementu AK-owskiego, które albo nie zostały wykorzystane (były wprawdzie zupełnie ułamkowe) albo nabierają dopiero właściwej wartości w obliczu ujawnionych faktów i obecnie próbuje się je wykorzystać”.

Organizacja posiadała zabezpieczoną radiostację, znajdującą się pod „opieką” Jana Hadama „Agresta”, pochodzącą jeszcze z zasobów AK. W składzie II Inspektoratu znajdował się wprawdzie radiotelegrafista – Kazimierz Buczak „Smutny”, jednak wykorzystanie stacji radiowej odłożono na późniejszy okres.

Inspektorat dysponował także bronią palną, którą przechowywano w Perepsie, Tyszowcach, Podborze, Kazimierówce, Niewirkowie, kol. Gdeszyn i Dubie.

Struktury II Inspektoratu tworzyły też oddziały zbrojne. Stanowiły je początkowo „trójki wykonawcze” „Eama” i „Saturnina”. Trójka „Eama” składała się prawdopodobnie z Tadeusza Łagody „Barykady”, Feliksa Świrgonia „Dęba”, „Kołpaka” i Jana Ciebienia. Trójka „Saturnina”, to: Piotr Smagała „Sroka”, Antoni Zawisław i Dominik Brodaczewski. Później członkowie trójek weszli w skład oddziałów zbrojnych. II Inspektoratowi podlegały: oddział Piotra Smagały „Sroki”, oddział Stanisława Pakosa „Wrzosa”, oddział Tadeusza Łagody „Barykady” i oddział Ludwika Rogalskiego „Kanciarza”. Oddziały „Barykady” i „Wrzosa”, nazywane „żandarmerią” lub „lotnymi”, były podporządkowane bezpośrednio inspektorowi „Jarowi”. Od lutego 1950 r. dowództwo całości lotnej żandarmerii inspektoratu objął Mieczysław Wróblewski „Szum”.

W skład oddziału „Sroki” wchodził: Dominik Brodaczewski, Piotr Smagała „Sroka”, Władysław Smagała, Antoni Zawisław i Paweł Zwolak. Prawdopodobnie w listopadzie 1948 r. (być może przejściowo) oddział ten liczył dziewięciu żołnierzy. W lipcu 1947 r. kontakt ze „Sroką” utrzymywał również Stefan Marek „Knotek”. Łączniczką oddziału była Katarzyna Gmys „Cyganka”.

Oddział „Wrzosa” składał się z 8 osób, a w jego skład wchodził m.in.: Adam Altmajer „Jodełka”, „Bystry”, Jan Kielbiński „Szpilka”, Józef Pyś „Ostry” oraz trzech innych nieznanymi mężczyzn. Zbierano się doraźnie – w celu przeprowadzenia akcji. Z oddziałem współpracowali: Czesław Szewluk „Miś”, Wacław Borowski „Sierp” i Alfred Kaszuba „Wąż”. Tzw. meliny oddziału „Wrzosa” (tak określano miejsca, gdzie kwaterowali partyzanci lub udzielano im innej pomocy) znajdowały się w Kalinowicach, Jarosławcu i Cześnikach. W kwietniu 1950 r. do oddziału dołączyła część osób zagrożonych aresztowaniami, w tym Danuta Pilarska, Zbigniew Uchnast i Kazimierz Piotrowski.

Oddział „Kanciarza” tworzyli: Wacław Borowski „Sierp”, Alfred Kaszuba „Wąż”, Stanisław Przybyś „Maszynka”, Jan Kapusta „Łączka”, Stanisław Rogalski „Szczupak” i Bronisław Załoga. Oddział ten posiadał „meliny” na terenie Zawalowa i Koniuch. W jego akcjach brali udział Stanisław Rajtar „Smigula” i Mieczysław Szewluk „Miś”.

Pod koniec 1949 r. lub na początku 1950 r. Mieczysław Wróblewski „Szum” i Jan Spadkowski „Szpilka” zorganizowali w rejonie Miączyn-Grabowiec oddział składający się z pięciu osób. Po aresztowaniach w kwietniu 1950 r. zasilili go ukrywający się przed UB członkowie organizacji, tj.: Ludwik Greniuk „Żuraw”, Piotr Kozłowski „Szybki”, Henryk Kwaśniewski „Lux”, Wacław Kwaśniewski „Mściwy”, Eugeniusz Malec „Rysiek”, Antoni Mojżesz „Romek”, Stanisław Szady „Brzytwa”, Piotr Wszytko i Ryszard Wiński „Dziadek”. W późniejszym okresie oddział „Szuma” podzielił się na dwa oddzielne oddziały, w których dowództwo objęli „Szum” oraz „Lux”. W ich akcjach brali również udział „Miś”, „Śmigula”, „Wrzos” i „Ostry”. Jedynie na terenie pow. Hrubieszów grupa „Szuma” posiadała 120 „melin”, zaś najbardziej aktywną bazą jego oddziału były Świdniki i kol. Świdniki. Partyzanci „Luxa” kwaterowali i otrzymywali pomoc m.in. w Gdeszynie, Ornatowicach, Perespie i Zawalowie.

Wiosną 1950 r. na terenie gminy Sułów powstał oddział Józefa Złomańca „Mosiądz”, w którego skład weszli: Henryk Bartnik, Piotr Bartnik „Jastrząb”, Bartoszczyk, Stanisław Jachimek, Jan Jezierski, Feliks Świrgoń „Kołpak”, Wiktor Tetlak, Czesław Walas, Jan Wawryk, Władysław Wróbel i Edward Wyłupek. Niektórzy z autorów wskazują, że oddział ten wchodził w skład organizacji „Jara”, zaś inni, że nie był jej podległy. Latem 1951 r., gdy stan grupy zbrojnej doszedł do 10 osób, dowództwo objął Aleksander Soboń „Wicher”. Podporządkowano się organizacji Dalsza Armia Polska (DAP). Wydaje się więc, że oddział „Mosiądz” nie podlegał II Inspektoratowi, czas jego powstania wypadł bowiem w okresie aresztowań kierownictwa tej organizacji, co uniemożliwiało jego formalne

podporządkowanie. Niemniej jednak jego członkowie utrzymywali kontakt z żołnierzami II Inspektoratu, m.in. „Kołpak” i Tetlak ukrywali się wspólnie z „Agrestem”.

Marian Pilarski kontaktował się również ze zbrojnym oddziałem Jana Leonowicza „Burty”, działającym w Samodzielnym Obwodzie WiN Tomaszów Lubelski. Mimo podejmowanych prób nie doszło do rzeczywistego podporządkowania grupy Leonowicza II Inspektoratowi, co mogło mieć związek z odmiennymi koncepcjami walki prezentowanymi przez „Jara” i „Burtę”. Niezależnie od tego jednak oddział mógł być formalnie podporządkowany Pilarskiemu. Z pewnością obydwie struktury utrzymywały wzajemne kontakty i posiadały punkty łączności.

Działalność zbrojną II Inspektoratu Zamojskiego AK w zasadzie ograniczono do minimum, co wydaje się zrozumiałe, biorąc pod uwagę fakt, że organizacja znajdowała się cały czas w fazie rozwoju. Wykonywano przede wszystkim akcje ekspropriacyjne (w tym od osób związanych z reżimem komunistycznym), mające na celu zdobycie niezbędnych środków pieniężnych. Uderzenia wymierzone w spółdzielnie miały na celu finansowanie zakupów broni, dostarczanie funduszy oraz materiałów żywnościowych i ubrań dla członków organizacji. Powodowały też opóźnienie kolektywizacji wsi poprzez pozbawianie organów władzy dochodów i wzbudzanie strachu w członkach terenowych organów popierających komunizm. W zasadzie nie przeprowadzano planowych akcji likwidacyjnych osób wspierających reżim (np. dwie akcje likwidacyjne na rozkaz Pilarskiego nie zostały wykonane przez „Zycha”). W dokumentach brak śladów zlecenia innych tego typu działań. Do likwidacji członków aparatu komunistycznego dochodziło raczej w nieplanowanych sytuacjach „zaczepienia” członków oddziałów.

W materiałach archiwalnych odnoszących się do II Inspektoratu Zamojskiego AK oraz jego poszczególnych członków znajdują się informacje o szeregu akcji przeprowadzonych przez partyzantów w okresie dwóch lat ich działalności zbrojnej – przytaczamy tu niektóre dla zobrazowania charakteru tych wystąpień. 12 kwietnia 1948 r., we wsi Radzięcin, żołnierze oddziału „Sroki” zastrzelili w czasie próby legitymowania członka PPR i funkcjonariusza MO z Goraja Zygmunta Gryczko oraz zranili drugiego milicjanta – Murata. 10 czerwca 1948 r., pod wsią Mokre, grupa „Sroki” dokonała akcji ekspropriacyjnej na samochód Spółdzielni Zbytu Produktów Zwierzęcych w Zamościu, skąd zabrano pieniądze. Tego samego dnia żołnierze Smagały zastrzelili w Woli Czernięcińskiej członka i organizatora terenowych komórek PPR oraz kome-

danta miejscowej placówki ORMO Wojciecha Kozieja, który brał czynny udział w przeprowadzaniu reformy rolnej. W nocy z 11 na 12 czerwca 1948 r. grupa zbrojna „Sroki” ciężko zraniła we wsi Czernięcin członka ORMO Jana Polskiego i spaliła jego zabudowania. W grudniu 1948 r. oddział pod dowództwem „Kanciarza” przeprowadził akcję ekspropriacyjną na spółdzielnię w Dubie, skąd zabrano materiały tekstylne, skóry i żywość. Dnia 27 stycznia 1949 r. partyzanci „Sroki”, wykonując rozkaz „Saturnina”, zarekwirowali dwie maszyny do pisania z Urzędu Gminy w Żółkiewce. 23 lutego 1949 r. żołnierze „Barykady” i „Kanciarza”, dokonali akcji ekspropriacyjnej na spęd bydła (skup żywca) w Tyszowcach, ciężko raniąc milicjanta Wawrzyńca Hałasa. Podczas zdarzenia zdobyto wówczas 2 mln 240 tys. zł. Pieniądze rozdysponowano pomiędzy członków II Inspektoratu jako zapomogi lub zwrot za zakupioną broń oraz wydano na potrzeby organizacyjne. Zdobyto także pistolet maszynowy PPSz, pistolet TT, dokumenty i pelerynę. W dniu 24 czerwca 1949 r. grupa „Wrzosa”, prawdopodobnie podczas próby zatrzymania jednego z żołnierzy inspektoratu, zlikwidowała członka PPR i funkcjonariusza MO z posterunku w Niewirkowie, Tadeusza Skrzypczuka, któremu zabrano „pepeszę”. W nocy z 25 na 26 czerwca 1949 r. oddział „Sroki” stał się we wsi Żurawie, pow. Krasnystaw z grupą operacyjną UB, w wyniku czego zginął członek oddziału Antoni Zawisłak oraz ujęto „Srokę”. 7 lipca 1949 r. w Jarosławcu, pow. Zamość, oddział „Wrzosa” zastrzelił podczas wymiany ognia członka PPR i funkcjonariusza KPMO w Zamościu, Feliksa Kicha. 31 sierpnia 1949 r. (lub 1948 r.) grupa „Wrzosa” zlikwidowała funkcjonariusza ORMO Michała Całego z Majdanu Ruszowskiego, któremu zabrano broń. 31 sierpnia 1949 r. w Cześnikach, gm. Sitno, oddział „Kanciarza” zabrał wicestaroście Franciszkowi Kaweckiemu, który zajmował się reformą rolną, konie, pistolet TT i dubeltówkę. Broń oraz uzyskane ze sprzedaży zwierząt pieniądze zostały oddane na cele organizacyjne. 8 października 1949 r., podczas kontroli kwatery we wsi Malice, „Ostry” i „Wrzos” zastrzelili Wiktora Ciurusia – wójta gminy Werbkowice oraz funkcjonariusza ORMO Modesta Kijko. 5 stycznia 1950 r. partyzanci „Wrzosa” zlikwidowali w Jatutowie członka PPR Tadeusza Petrykę. 28 lutego 1950 r., na szosie koło Niewirkowa, żołnierze oddziałów „Kanciarza” i „Wrzosa” dokonali akcji ekspropriacyjnej na przewożące towary spółdzielcze furmanki spółdzielni z Niewirkowa.

Do szerszych wystąpień zbrojnych doszło dopiero po aresztowaniach kierownictwa organizacji w kwietniu 1950 r., kiedy UB wykryło istnienie Inspektoratu, a ukrywający się członkowie musieli podjąć walkę, by uzyskać niezbędne do przetrwania środki oraz uniknąć aresztowań lub fizycznej likwidacji.

Zamiar rozbicia struktur II Inspektoratu funkcjonariusze UB podjęli i zrealizowali w kwietniu 1950 r. Wydaje się, że w likwidacji Inspektoratu pomógł UB przypadek. Mianowicie 1 kwietnia 1950 r., w ramach operacji przeciwko członkom oddziału „Wrzosa”, funkcjonariusze UB zatrzymali Józefa Ogórka, który według doniesień agenturalnych miał zajmować się garbowaniem skór wraz ze „Szpilką”. W trakcie przesłuchania Ogórek zeznał, że w domu Ludwika Rogalskiego często odbywają się narady w sprawach konspiracyjnych, zaś Rogalski jest wówczas nazywany „komendantem”. W wyniku kombinacji operacyjnej zatrzymano L. Rogalskiego, który zaprzeczył, aby odwiedzali go jacyś konspiratorzy. Wskazał, że przychodzą rozmawiać o sprawach gospodarczych różne osoby, w tym Józef Włoszczuk i Czesław Szewluk. Podał też rysopisy kilku z nich. Z uwagi na fakt, że dwa rysopisy odpowiadały sylwetkom poszukiwanych „Ostrego” i „Wrzosa”, funkcjonariusze UB postanowili zatrzymać Szewluka i Włoszczuka, którzy mogli mieć powiązania z podziemiem. Próba zatrzymania „Misia” (żołnierza oddziału „Kanciarza”), podjęta 9 kwietnia 1950 r., nie powiodła się, ponieważ wracając do domu z Zamościa zauważył przebywających tam funkcjonariuszy MO. Jako poszukiwany ukrył się. 8 kwietnia 1950 r. zatrzymano Józefa Włoszczuka „Pistoleta”, który przez trzy dni nie przyznawał się do niczego. Później jednak wymuszono na nim złożenie zeznań, co doprowadziło UB do zatrzymania kolejnych osób wchodzących w skład kierownictwa Inspektoratu. W okresie od 12 do 13 kwietnia 1950 r. aresztowano Mariana Pilarskiego, Władysława Skowerę, Alfreda Tora, o. Jana Rybę, Mariana Woźniackiego, Kazimierza Kaletę i Stanisława Biziora. Do lipca 1950 r. ujęto 104 żołnierzy II Inspektoratu, w tym pięciu „meliniarzy”, oraz ujawniono kilkanaście sztuk broni. Komunistycznym organom bezpieczeństwa zależało również na tym, aby propagandowo wykorzystać pomoc udzielaną II Inspektoratowi przez zakon oo. bernardynów – skompromitować i przedstawić zakonników polskiemu społeczeństwu w negatywnym świetle. 20 czerwca 1950 r. aresztowano 15 zakonników z klasztoru oo. bernardynów w Radecznicy, zaś w okresie od sierpnia do października 1950 r. zatrzymano o. Piotra Golbę, o. Józefa Płonkę i prowincjała zakonu – o. Andrzeja Szepełaka.

Zdekonspirowani, a nieujęci członkowie II Inspektoratu, m.in.: „Miś”, „Brzytwa”, Ryszard Wiński „Dziadek”, „Przybysz”, Jan Wiśniewski „Róg” i Stanisław Rajtar „Śmigula”, poczynając od kwietnia 1950 r. zasilali oddział Mieczysława Wróblewskiego „Szuma”. Natomiast w kwietniu 1950 r. Henryk Kwaśniewski „Lux” utworzył lotny oddział żandarmerii, w skład którego weszli żołnierze II Inspektoratu, m.in. Wacław Kwaśniewski „Mściwy” i Stanisław Borsuk

„Suchy”. Oddział „Luxa”, kontynuujący działania zbrojne (wymierzone przede wszystkim w instytucje spółdzielcze i państwowe), został rozbity dopiero 14–15 grudnia 1951 r. Wydaje się także, iż „Szum”, „Miś” i „Brzytwa” oraz inni przebywający na wolności członkowie II Inspektoratu, podjęli próby odbudowania organizacji, gdyż dwukrotnie odbyły się odprawy w tym celu. Obie zorganizował „Szum” – pierwsza miała miejsce w lecie 1950 r. w Gdeszynie, a druga w lipcu 1951 r. w lesie grabowieckim. „Szum” chciał objąć dowództwo Inspektoratu, „Misia” zaś wyznaczyć komendantem żandarmerii. Powyższe zamiary nie przyniosły jednak pozytywnego rezultatu z powodu różnicy zdań co do obsady personalnej. „Szum” poległ w walce z grupą operacyjną KBW-MO-UB 23 maja 1952 r. w miejscowości Gliniski, pow. Hrubieszów.

Działania operacyjne i śledztwo w sprawie II Inspektoratu prowadził i nadzorował WUBP w Lublinie, a czynności wykonywali zarówno funkcjonariusze tego Urzędu, jak i PUBP w Zamościu, Tomaszowie Lubelskim, Krakowie oraz Słupsku. Działania wobec wszystkich osób były podobne. Wobec każdego wszczęto odrębne śledztwo z art. 86 § 1 KKWP. Niezwłocznie po zatrzymaniu dokonywano rewizji oraz pierwszych przesłuchań podejrzanych. Następnie każdą z osób poddawano maratonowi wielokrotnych przesłuchań (przeprowadzanych nawet po kilka razy dziennie), a także konfrontowano z innymi osadzonymi, chcąc zweryfikować uzyskane dane. W toku wykonanych rewizji zabezpieczono: u Józefa Smolińskiego „Łozy” – pistolet maszynowy MP-40, 205 szt. amunicji 9 mm, dwa magazynki; w klasztorze w Radecznicy – czajnik metalowy i pudełko po amunicji z dokumentami; u Jana Jakubiaka „Brzozy” – trzy metalowe naczynia z zawartością archiwum inspektoratu, 1 pm MP-40, pięć sztuk broni krótkiej i trzy kabury.

30 maja 1951 r. oficer śledczy WUBP w Lublinie Aleksander Chudzik sporządził akt oskarżenia przeciwko członkom kierownictwa Inspektoratu. Oskarżonym zarzucono „udział lub pomoc nielegalnej organizacji pod nazwą „AK – Inspektorat Zamojski, usiłującej zmienić ustrój Państwa Polskiego”. Dodatkowo Marianowi Pilarskiemu i Stanisławowi Biziorowi zarzucano działanie w strukturach AK-WiN w okresie przedamnestyjnym – w tym udział i nakłanianie do rozbicia więzienia w Zamościu w maju 1946 r., a także likwidację funkcjonariuszy MO i PPR oraz przechowywanie broni.

Proces kierownictwa II Inspektoratu Zamojskiego AK trwał w dniach 9–12 października oraz 15–16 października 1951 r. Oskarżeni Władysław Skowera, Alfred Tor i Józef Włoszczuk przyznali się do zarzucanych im czynów. Józef Płonka, Jan Ryba i Marian Pilarski przyznali się częściowo. Kazimierz Kaleta,

Marian Woźniacki Piotr Golba i Andrzej Szepelek nie przyznali się. Jan Ryba stwierdził m.in.: „wstępując do organizacji wiem, że źle zrobiłem, gdyż jako syn ludu wystąpiłem przeciwko Polsce Ludowej”. Nie miał zamiaru odciągać ludzi od budowy socjalistycznej Polski Ludowej. Stanisław Bizior zaprzeczył, aby po amnestii należał do nielegalnej organizacji. Przyznał się do przechowywania jednej sztuki broni. Józef Płonka zeznawał, że popełnione czyny miały charakter działań w obronie społeczeństwa, a likwidacje były wynikiem działania organów sprawiedliwości. Marian Pilarski potwierdził swoją przynależność do AK i WiN oraz rodzaj wykonywanych działań i zajmowane funkcje. Brak oddania całości broni przy ujawnieniu tłumaczył zapomnieniem. Potwierdził, że Piotr Golba nie pełnił żadnej funkcji w organizacji. Nie umniejszał swojej winy, ale starał się chronić podwładnych, często zasłaniając się niepamięcią lub podając informacje, które były już w posiadaniu UB. Od 11 października 1951 r. sąd rozpoczął przesłuchiwanie świadków, w tym braci zakonnych z klasztoru w Radecznicy oraz członków II Inspektoratu. Jedyne świadek Jan Jakubiak zaprzeczył swojej działalności konspiracyjnej i wskazał, że w czasie śledztwa używano wobec niego przymusu. Jednocześnie odwołał złożone uprzednio zeznania. Po odczytaniu zeznań oskarżonych złożonych przed UB natomiast zapisy protokołów zakwestionowali: Józef Płonka, Piotr Golba, Władysław Skowera i Marian Woźniacki. Prokurator wnosił o karę śmierci dla Mariana Pilarskiego i Stanisława Biziora, zaś dla pozostałych oskarżonych kary więzienia.

Wyrokiem Wojkowskiego Sądu Rejonowego w Lublinie z 16 października 1951 r., pod przewodnictwem Mieczysława Widaja, oskarżeni zostali uznani za winnych zarzucanych im czynów. Mariana Pilarskiego i Stanisława Biziora skazano na karę śmierci. Pozostali oskarżeni otrzymali kary więzienia: A. Szepelek – 15 lat, J. Płonka – 12 lat, J. Włoszczuk, W. Skowera i K. Kaleta – po 10 lat, J. Ryba – 6 lat, A. Tor, P. Golba i M. Woźniacki – po 5 lat więzienia. Jedyne nadejście „odwilży” w Polsce Ludowej spowodowało, że opuścili oni więzienie w 1956 r. Egzekucje M. Pilarskiego i S. Biziora wykonano 4 marca 1952 r.

Z materiałów archiwalnych wynika, że wobec oskarżonych i świadków stosowano niedozwolone metody śledcze, polegające m.in. na użyciu przymusu fizycznego i psychicznego w celu wymuszenia zeznań. Józef Płonka podał, że w śledztwie był przesłuchiwany nieprzerwanie po 30 godzin (często dniami i nocami po trzy–cztery doby bez przerwy oraz bez jedzenia i picia), wyzywano go wulgarnymi słowami, grożono bronią, wielokrotnie zrywano nocą ze snu czy osadzano w karcerze. Andrzej Szepelek wyszedł z więzienia ze zniszczonym zdrowiem, a w wyniku „prania mózgu” podczas śledztwa i w więzieniu głosił,

że „musi budować socjalistyczną ojczyznę”. Świadek Stanisław Śmigiel zeznał, że nie mając okularów, nie mógł przeczytać protokołu swoich zeznań. Z kolei Zofia Gąsławska zaprzeczyła swoim zeznaniom spisany w protokole ze śledztwa – wiele informacji, o których w ogóle nie mówiła, zostało dopisanych przez śledczego.

Władze komunistyczne interesowały się przebiegiem procesu sądowego II Inspektoratu i miały zamiar wykorzystać go jako narzędzie polityczne. Relacje zamieszczano w „Sztandarze Ludu”. W artykule *Proces bandy dywersyjno-szpiegowskiej przed Wojskowym Sądem Rejonowym w Lublinie* z 14 października 1951 r. autor napisał: „wstręt i odrazę budzi wśród społeczeństwa polskiego antyludowa postawa przełożonych klasztoru w Radecznicy osłaniających suknią zakonną zbrodniczą działalność podziemia”. Przytaczał też m.in. zeznania świadków-zakonników, potępiających działalność zakonnych przełożonych jako „siewców zamętu”, którzy „połączyli się z drobna garstką wrogów Państwa, oddali klasztor do dyspozycji bandytów” zamiast „budować nową Polskę”. 2 czerwca 1951 r. Adam Humer, zastępca Dyrektora Departamentu Śledczego MBP, przeprowadził rozmowy z kilkoma głównymi oskarżonymi w procesie II Inspektoratu Zamojskiego AK – „celem zbadania ich postawy wobec zarzutów oraz zamierzonych wystąpień na procesie”. W trakcie takiej rozmowy Jan Ryba oświadczył (w notatce stwierdzono, że „z własnej inicjatywy”), iż całość zarzutów stawianych jemu i innym oskarżonym była słuszna, a zrozumiałwszy winę swoją oraz całego klasztoru, pragnie ją naprawić przez publiczne wystąpienie na sali sądowej. Stwierdził, że rzeczywistość w Polsce, którą miał możliwość obejrzeć po wyjeździe z Radecznicy „zadaje kłam propagandzie podziemia”, a działalność kleru w wielu wypadkach oparta jest na obłudzie. Zdaniem Humera postawa Jana Ryby w trakcie śledztwa oraz podczas rozmowy wskazywała, że jego wystąpienie w trakcie procesu będzie miało „należyte znaczenie polityczne”. Pozostali oskarżeni zakonnicy, jego zdaniem, nie wykazali chęci szczerzej współpracy w przedstawieniu swojej wrogiej działalności i działalności współoskarżonych. W zasadzie wszyscy pozostali oskarżeni przyznali się do winy. W rozmowie z Marianem Pilarskim Humer ustalił, że w trakcie procesu „zamierza [on] wystąpić z szeregiem prowokacyjnych oświadczeń pod adresem władz bezpieczeństwa, a w szczególności przedstawić jako przyczynę wznowienia działalności po ujawnieniu rzekome szyskany organów BP wobec jego osoby i innych ujawnionych. W toku całego śledztwa, jak i rozmów prowadzonych z nim «Jar» zachowuje się arogancko i wręcz zapowiada wykorzystanie sali sądowej do

oskarżenia władz”. W Planie procesu p-ko Andrzejowi Szepełakowi i innym członkom nielegalnej organizacji „Inspektoratu Zamojskiego AK”, sporządzonym przez zastępcę naczelnika Wydziału III Departamentu Śledczego MBP mjr. Winnickiego, a zatwierdzonym przez dyrektora Departamentu Śledczego MBP płk. Józefa Różańskiego, określono cel procesu jako „wykazanie społeczeństwu, że niektóre ogniwa kleru zakonnego są ściśle powiązane z elementami bandyckimi i – wykorzystując pewne przywileje klasztorów – udzielają je na meliny bandyckie i bazy wypadowe band”. Chciano także ukazać, jak „niektóre niepoprawne, wrogie, elementy spośród b. WiN-u wykorzystywały akcję ujawniania i amnestii do przeorganizowania swych szeregów, zmiany metod działalności dywersyjno-terrorystycznej i propagandy hasel wojennych”. Proces miał też udowodnić, że tego rodzaju działalność skierowana przeciwko Polsce Ludowej odbywała się za wiedzą i aprobatą wyższych czynników kościelnych. W dalszej części ww. planu odnotowano, że, jak wynikało z rozmowy przeprowadzonej 2 czerwca 1951 r. z Janem Rybą (o. Hugolinem), zamierza on na procesie „wystąpić z potępieniem antypaństwowej działalności reakcyjnej części kleru, odsłaniając kulisy tej działalności i wskazując winę dołowych ogniwi kleru i hierarchii wyższej”. W podobnym tonie mieli wypowiedzieć się inni księża zakonnicy wezwani w charakterze świadków. Dlatego zalecano przeprowadzenie publicznej rozprawy sądowej oraz nagłośnienie jej w prasie i radio. Z uwagi na fakt, że Józef Płonka i Andrzej Szepełak nie przyznali się i nie byli skłonni szczerze przedstawić swojej działalności przestępczej, zaś M. Pilarski miał zamiar wystąpić z szeregiem „prowokacyjnych oświadczeń pod adresem władz bezpieczeństwa”, zalecano przesłuchanie oskarżonych w takiej kolejności, aby pierwsi całkowicie zdemaskowali działalność przestępczą pozostałych. Następnie prokurator powinien wykorzystać przed sądem dowody rzeczowe i zeznania świadków, które miały ukazać, że „ujawnienie członków inspektoratu przez Pilarskiego nie było szczere, bowiem tuż przed nim, w jego trakcie jak i zaraz po nim prowadzono działalność konspiracyjną; Andrzej Szepełak był informowany o antykomunistycznej działalności zakonników, ale temu nie zapobiegł, lecz swoim działaniem doprowadził do ukrycia się poszukiwanego przez UB Józefa Płonki”.

W Planie zabezpieczenia rozprawy, sporządzonym przez naczelnika Wydziału Śledczego WUBP w Lublinie, wskazywano na konieczność odpowiedniego zabezpieczenia procesu. Było to wynikiem założenia, że wzbudzi on duże zainteresowanie społeczeństwa Lublina i Zamościa, gdyż, po pierwsze, oskarżeni pochodzili z tych terenów, a po drugie, byli wśród nich duchowni.

Polecono całodobowe zabezpieczenie budynku sądu przez umundurowanych funkcjonariuszy MO na czas procesu. Milicjanci mieli przebywać przed wejściem do sądu (wraz z nieumundurowanym funkcjonariuszem pionu śledczego UB), na sali rozpraw i na strychu, gdzie wychodził szklany sufit sali rozpraw. Oddzielne posterunki zewnętrzne wyznaczono do pilnowania okien w czasie rozpraw. Do budynku sądu mogły zostać wpuszczone (po wylegitymowaniu) wyłącznie osoby, które udokumentowały konieczność załatwienia służbowych spraw w danym dniu. Posterunki zewnętrzne czuwały również, aby przed budynkiem i na jego podwórku nie tworzyły się zbiegowiska lub zgromadzenia. Miały zapewnić spokój w czasie rozprawy, wpuszczać na salę publiczność po skontrolowaniu kart wstępu, a także przeciwdziałać ewentualnym próbom podłożenia ładunków wybuchowych. Kolejni funkcjonariusze MO (konwojenci) czuwali nad doprowadzeniem oskarżonych i uniemożliwieniem osobom z zewnątrz jakiegokolwiek próby porozumiewania się z nimi. Nadzór nad pracą konwojentów zlecono funkcjonariuszowi UB Władysławowi Paleniowi. Dodatkowo na sali sądowej każdego dnia procesu miało znajdować się jeszcze ośmiu funkcjonariuszy operacyjnych – do ich obowiązków należało zwracanie uwagi na wypowiedzi i zachowanie publiczności oraz składanie codziennych meldunków – przed rozprawą i po niej. Funkcjonariusze ci mieli każdego dnia zgłaszać się do Wydziału Śledczego WUBP w Lublinie po instrukcje. Przewidywano też wystawienie przed budynkiem funkcjonariuszy operacyjnych, ubranych po cywilnemu w taki sposób, aby w „najmniejszym wypadku nie zwracali uwagi na siebie”. Ich zadaniem było uzyskiwanie od ludności informacji na temat toczącego się procesu. Łącznie nad jego zabezpieczeniem miało czuwać 30 milicjantów i 15 funkcjonariuszy UB.

Oprócz procesu ścisłego kierownictwa II Inspektoratu AK, odrębnie toczyły się sprawy innych jego członków. Andrzej Stachyra „Saturnin” został zatrzymany 11 lipca 1949 r. W toku postępowania symulował objawy choroby psychicznej, co spowodowało przeciąganie procesu i konieczność uzyskania opinii biegłych o jego stanie zdrowia. Przebywał w różnych zakładach dla umysłowo chorych. Na podstawie opinii psychiatrów uznano go za osobę niepoczytalną i umorzono postępowanie wobec niego. Antoni Burzański „Burza” został skazany na 10 lat więzienia, Antoni Gronowski „Sęp” – na 10 lat, Kazimierz Buczak „Smutny” – na 15 lat, Józef Smoliński „Łoza” – na karę dożywocia, Stanisław Niemczuk „Grzegorz” – na karę 9 lat więzienia. Jan Kielbiński vel Jan Spadkowski „Szpilka” (dowódca rejonu i żołnierz oddziału Stanisława Pakosa „Wrzosa”) został aresztowany 15 października 1951 r. w m. Hołężne, pow. Zamość. Przed sądem stanęli

również członkowie oddziału L. Rogalskiego „Kanciarza”. Wojskowy Sąd Rejonowy w Lublinie, wyrokiem z 26 stycznia 1951 r., skazał Ludwika Rogalskiego na karę śmierci, a kolejnych oskarżonych na kary wieloletniego więzienia: Stanisława Przybysza „Maszynkę” – na 10 lat, Stanisława Rogalskiego „Szczupaka” – na 10 lat, Bronisława Załogę „Wichra” – na 8 lat, Jana Kapustę „Łączkę” – na 7 lat, Alfreda Kaszubę „Węża” – na 15 lat, Wacława Borowskiego „Sierpa” – na 10 lat. Stanisław Rajtar „Śmigula” został aresztowany przez WUBP w Łodzi 21 maja 1953 r. i zbiegł podczas transportu do Tomaszowa Lubelskiego. Ukrywał się w Biłgoraju. Ponownie aresztowano go 23 czerwca 1953 r. i skazano wyrokiem WSR w Lublinie z 19 marca 1954 r. na karę 12 lat więzienia. Podobny los spotkał podkomendnych „Szuma”. Ryszard Wiński „Dziadek” został aresztowany 14 grudnia 1951 r. w Łuszczowie, pow. Hrubieszów, a Jan Wiśniewski „Mateusz”, „Róg” – po walce z grupą operacyjną KBW-UB 15 grudnia 1951 r. w m. Kolonia Alojzów, pow. Hrubieszów. Wyrokiem WSR w Lublinie z 22 grudnia 1952 r. R. Wińskiego skazano na karę śmierci, zamienioną później na dożywocie, zaś J. Wiśniewski usłyszał wyrok 12 lat więzienia. Wyroki śmierci zapadły też w procesach Piotra Smagały „Sroki” (wyrok WSR w Lublinie z 6 kwietnia 1950 r.), Pawła Kalinowskiego „Francuza” (wyrok WSR w Lublinie z 20 listopada 1951 r.) i Mieczysława Szewczuka „Włocha” (wyrok WSR w Lublinie z 20 grudnia 1951 r.).

Jednym z ostatnich ujętych żołnierzy Inspektoratu był Czesław Szewluk „Miś”, którego zatrzymano dopiero 15 grudnia 1954 r. w Warszawie, w wyniku kombinacji operacyjnej. Wyrokiem Wojskowego Sądu Rejonowego w Lublinie skazano go na karę dożywotniego więzienia.

Część żołnierzy II Inspektoratu zginęła w obławach MO, UB i KBW: 8 kwietnia 1949 r. poległ Dominik Brodaczewski, walcząc z grupą operacyjną KBW, MO i PUBP z Krasnegostawu w zabudowaniach Ludwika Tomczykowskiego w kolonii Chłaniów; w nocy 25/26 czerwca 1949 r. w Żurawiu, w walce z grupą operacyjną UB, zginął Antoni Zawisłak; 13 października 1949 r. Tadeusz Łagoda „Barykada” zginął w walce z obławą PUBP Zamość w domu Jana Spadkowskiego „Szpilki” w Horyszowie Polskim; 13 lutego 1951 r., w mieszkaniu Mieczysława i Julii Zyjewskich w Zamościu, Kazimierz Piotrowski „Cygan” został zabity przez funkcjonariuszy PUBP Zamość; 18 lutego 1951 r. w Zamościu został ciężko ranny Józef Pyś „Ostry” i zmarł tego samego dnia w szpitalu; 15 grudnia 1951 r. funkcjonariusze UB i żołnierze jednostki wojskowej nr 1702 w Lublinie otoczyli zabudowania Antoniego Świszcza w Kol. Alojzów – w wyniku walki zginęli „Lux” i „Mściwy”; 20 grudnia 1951 r., podczas

obławy na posesji Jana Kukielki w Kol. Brudek, zginął „Wrzos”; 11 maja 1952 r., w walce z UB i KBW pod Niedzieliskami zginął Antoni Mojżesz „Romek”, Eugeniusz Malec „Rysiek” popełnił zaś samobójstwo; 23 maja 1952 r., w zabudowaniach Stanisława Buciora w Gliniskach, w walce z grupą operacyjną UB i KPMO z Hrubieszowa zginął Mieczysław Wróblewski „Szum”; 20 czerwca 1952 r., w lesie rozłopskim, funkcjonariusze MO ze Szczeczeszyna zastrzelili Jana Hadama „Agresta”. Niektórym żołnierzom II Inspektoratu Zamojskiego AK, którzy nie zostali ujęci lub zabici, udało się doczekać „odwilży” komunistycznej, np. Władysławowi Nowosadowi „Wacławowi”, Stanisławowi Szademu „Brzytwie”, Janowi Czukowi „Kosie”, Piotrowi Kozłowskiemu „Szybkiemu” czy Piotrowi Wszytko.

II Inspektorat Zamojski AK był, zarówno z uwagi liczbę członków, jak i rozległą siatkę współpracowników, ewenementem na terenie Lubelszczyzny. Jego działania, mające na celu m.in. niedopuszczenie do kolektywizacji i komunizacji kraju, spotkały się z szerokim odzewem, skutkującym dużym poparciem społecznym. Początek lat pięćdziesiątych był bowiem okresem, kiedy działania zbrojne antykomunistycznego podziemia powoli zamierały. Istniejące w terenie oddziały zbrojne miały raczej charakter lokalnych, samodzielnych patroli, dowodzonych przez najbardziej wytrwałych dowódców. Z reguły nie były już one podporządkowane żadnym strukturom organizacyjnym. Na tym tle działalność II Inspektoratu, który z jednej strony prowadził akcje zbrojne, a z drugiej propagandowo oddziaływał na miejscową ludność, wydaje się fenomenem Mariana Pilarckiego i pozostałych osób z kierownictwa organizacji, dążących do zespolenia i jednolitego kierowania walką antykomunistyczną na terenie Zamojszczyzny.

W wyniku działań Instytutu Pamięci Narodowej szczątki Stanisława Biziora i Mariana Pilarckiego odkryto 23 stycznia 2017 r. na Cmentarzu Rzymskokatolickim przy ul. Unickiej w Lublinie. W stosunku do innych poległych i zamordowanych członków organizacji trwają poszukiwania miejsc ich pochówków.



Zakonnicy z klasztoru oo. bernardynów w Radecznycy. Pierwszy z lewej siedzi gwardian Jan Ryba (o. Hugolin); siedzi trzeci z lewej – prawdopodobnie o. Metody Sikora; stoi trzeci od lewej Romuald Miller (o. Adam).



Po lewej siedzi zakonnik z klasztoru w Radecknicy o. Adam (Romuald Miller),
zakonnik z klasztorów w Sokalu i Radomiu; m.in. nauczyciel matematyki
w gimnazjum koedukacyjnym oo. bernardynów w Radecknicy.
Zdjęcie zrobione w Krasowie 1 VI 1944 r.



Płk Marian Pilarski „Grom”, „Jar”, „Bończa”, „Olgierd”
(30 VIII 1902 r. – 4 III 1951 r.)

Płk Marian Pilarski „Grom”, „Jar”, „Bończa”, „Olgierd” (30 VIII 1902 r. – 4 III 1951 r.)

Marian Pilarski, ps. „Grom”, „Bończa”, „Jar”, „Olgierd”, s. Franciszka i Marii z d. Mrawczyńska, urodził się 30 sierpnia 1902 r. w Pisarzowicach, gm. Biała Krakowska. Do 1918 r. uczęszczał do szkoły powszechnej i ośmioklasowego klasowego gimnazjum w Wadowicach. Potem ochotniczo wstąpił do 3. pułku piechoty (pp) Legionów, z którym walczył w obronie Lwowa. Pod koniec marca 1919 r. został powołany do służby w Wojsku Polskim, którą odbywał w 20. pp Ziemi Krakowskiej w Krakowie. Pod koniec 1919 r. został przeniesiony do 30. pp. Brał udział w wojnie polsko-bolszewickiej i był dwukrotnie ranny: pod Lwowem i Tyszowcami. Rannym zaopiekowała się Wiera Samczuk, która została następnie jego żoną. W 1921 r. został przeniesiony do 83. pp stacjonującego w Kobryniu. W czasie służby wojskowej awansował, dochodząc w 1935 r. do stopnia chorążego. W kampanii wrześniowej w 1939 r. walczył w 83 pp, który wchodził w skład Samodzielnej Grupy Operacyjnej Polesie pod dowództwem gen. Franciszka Kleeberga. Był wówczas adiutantem kpt. Mariana Ścisłowskiego, dowódcy II batalionu 83 pp. W 1939 r. otrzymał awans do stopnia podporucznika. W październiku 1939 r. dostał się do niewoli niemieckiej, z której zbiegł podczas transportu do Niemiec. W 1940 r. w Związku Walki Zbrojnej podjął działalność konspiracyjną, polegającą na sformowaniu ośrodka konspiracyjnego w Tyszowcach. Następnie był żołnierzem Armii Krajowej pod pseudonimem „Grom”. Został komendantem wchodzącej w skład III Obwodu AK Tomaszów Lubelski placówki (kompanii) AK o kryptonimie „20”, a następnie od 7 grudnia 1943 r. placówki „21”. Marian Pilarski był *de facto* dowódcą tej placówki (kompanii) do sierpnia 1944 r. Pod koniec 1943 r. „Grom” prowadził również szkołę podoficerską AK w Sobolu. W czasie dowodzenia placówką skutecznie bronił ludności cywilnej przed Niemcami i oddziałami Ukraińskiej Powstańczej Armii, m.in. 8 stycznia 1944 r. bronił Tyszowiec przed atakami UPA; 12 marca 1944 r. rozbił posterunek niemiecki na stacji PKP w Turkowicach; 9 marca 1944 r. walczył z UPA w Turkowicach; 3 kwietnia 1944 r.

w Wakijowie; 2 czerwca 1944 r. pod Dąbrową. W maju 1944 r., „Grom” objął dowództwo tzw. północno-wschodniego odcinka do walki z UPA. Pod koniec czerwca 1944 r. został instruktorem kursu dla młodszych dowódców piechoty, zaś w lipcu 1944 r. został awansowany do stopnia kapitana.

Po wkroczeniu Armii Czerwonej na Zamojszczyznę, jako poszukiwany przez NKWD i UB, Pilarski pozostał w konspiracji. W dniu 11 września 1945 r., pod pseudonimem „Jar”, objął funkcję II sekretarza miasta Zamość WiN i oficera wywiadu Obwodu Zamojskiego WiN. Pod koniec 1946 r. został awansowany do stopnia majora. Od 8 lipca 1946 r. był komendantem Obwodu WiN Zamość (kryptonimy „Browar”, „K I”, „Barbara”), w skład którego wchodziło siedem rejonów. Podlegały mu m.in. oddział żandarmerii „Warta” Stanisława Biziora „Śmigła”, „Eama” oraz grupy zbrojne Romana Szczura „Urszuli” i Stanisława Pakosa „Wrzosa”. 8 maja 1946 r., na rozkaz „Jara”, 18-osobowy oddział „Urszuli” dokonał ataku na więzienie w Zamościu. Kilka dni wcześniej Teofil Niemczuk „Grot”, Adam Altmajer „Długi” i Józef Rabeiga „Wózek” prowadzili obserwację całego kompleksu z budynku usytuowanego po przeciwnej stronie. Meldunki z obserwacji przekazywano „Jarowi”. Partyzanci uzyskali pomoc strażników więziennych: Jana Radziejowskiego i Romana Sebastianiego, którzy przekazali dane o rozkładzie pomieszczeń, liczebności załogi oraz zmianach wart. Pierwszy termin akcji wyznaczono na 7 maja 1946 r., jednak z uwagi na fakt, że stacjonujące w koszarach obok więzienia wojsko nie wyjechało z Zamościa na planowaną defiladę z okazji rocznicy zakończenia wojny, atak przesunięto na następny dzień. 8 maja 1946 r. ok. godz. 20.45 pod więzieniem „Urszula” i Stefan Policha „Krasnopolski” rozbroili m.in. kierownika Działu Specjalnego Jana Kościka. W tym czasie pozostali partyzanci obezwładnili wartownika Serafina Nadrę, który stał w budce wartowniczej pod więzieniem. Akcję ubezpieczało trzech partyzantów, w tym Teofil Niemczuk „Grot” z erkaemem. „Urszula” przeprowadził Kościka pod bramę, żądając jej otwarcia. Wartownik, widząc swego przełożonego, otworzył ją. „Urszula”, „Krasnopolski” i Józef Rabeiga „Wózek” wbiegli do środka. Tam po krótkiej strzelaninie, w trakcie której zginęli strażnicy Wacław Malec i Adam Kutryn, opanowali wartownię. Stanisław Bizior „Eam”, Tadeusz Łagoda „Barykada” i Edward Świst „Miś” opanowali kancelarię i rozbroili naczelnika więzienia Wawrzyńca Siwca oraz Wincentego Głowczyka i Tadeusza Mazura. Następnie Franciszek Węclawik „Boa”, Adam Michalak „Kula” i Adam Altmajer „Długi” zabrali klucze do cel i zmusili strażnika Teodora Woźniaka, aby je otwierał. Po uwolnieniu część więźniów włączyła się do akcji, zabierając broń. Jednym z nich był Józef Pyś „Ostry”. Strażnik Grzegorz

Magryta, któremu udało się chwycić „pepeszę” ze stojaka, wybiegł z wartowni na korytarz. Strzałem w plecy zabił „Misia” i ranił w nogę „Krasnopolskiego”. Biegący za Magrytą „Wózek” zastrzelił go. W czasie strzelaniny przy bramie zginęli strażnicy Nadra i Jan Zosiuk. W zamieszaniu Janowi Kościkowi i jego bratu Józefowi udało się ukryć. Oddział uwolnił 301 osoby i odszedł do pobliskich lasów.

Jako dowódca obwodu Pilarski polecał: prowadzenie wywiadu i propagandy, m.in. poprzez kolportowanie pism i ulotek wydawanych przez WiN; sporządzanie wykazów szpicli, konfidentów oraz osób o sympatiach komunistycznych, szczególnie niebezpiecznych z perspektywy pracy WiN. Nadto nakazywał „tępić bandytyzm, wpajać w ludzi, że nie jesteśmy bandą, lecz wojskiem polskim w podziemiu, dbającym o honor żołnierza polskiego i że przyświeca nam jedynie sprawa narodowa. Pracujemy w imię sprawiedliwości i praworządności. Chcemy widzieć Polskę wolną i niepodległą, niezależną od wpływów obcych”. Prawdopodobnie od grudnia 1946 r. M. Pilarski pełnił obowiązki inspektora Zamojskiego Inspektoratu WiN, m.in. współpracując z mjr. Hieronimem Dekutowskim „Zaporą”, zaś od połowy grudnia 1946 r., z rozkazu „Zapory” oddział Tadeusza Skraińskiego „Jadzinka” został, na szczeblu taktycznym, podporządkowany „Jarowi”.

11 kwietnia 1947 r. Marian Pilarski ujawnił się przed PUBP w Zamościu, zdając pistolet Parabellum. Podjął pracę w Gminnej Spółdzielni „Samopomoc Chłopska” w Tyszowcach, gdzie pracował od 30 sierpnia 1947 r. do 30 sierpnia 1949 r. na stanowisku buchaltera, a następnie kierownika.

Od 15 grudnia 1949 r. do 12 kwietnia 1950 r. był zatrudniony jako kontroler w Ubezpieczalni Społecznej w Zamościu. W 1945 r. wstąpił również do Polskiego Stronnictwa Ludowego.

23 września 1947 r. Marian Pilarski dowodził banderią witającą ordynariusza biskupa lubelskiego ks. Stefana Wyszyńskiego w Tyszowcach.

W niedługi czas po ujawnieniu w 1947 r. „Jar” rozpoczął formowanie nowego ośrodka walki z reżimem komunistycznym poprzez nawiązywanie kontaktów z dawnymi współpracownikami z AK-WiN. Miał on przybrać nazwę II Inspektoratu Zamojskiego WiN. Powołanie organizacji planowano jeszcze we wrześniu 1947 r., nie doszło ono jednak do skutku. Przysięgę odebrano w marcu 1948 r. w klasztorze w Radecznicy. Złożył ją wówczas m.in. Stanisław Bizior „Eam”. Powołany II Inspektorat Zamojski AK dzielił się na cztery obwody: Zamość (dowódca Władysław Skowera „Orkan”), Tomaszów Lubelski (dowódca Alfred Tor „Zych”), Hrubieszów (dowódca Mieczysław Dzikuch „Colin”) i Krasnystaw

(dowódca Andrzej Stachyra „Saturnin”), zaś w skład każdego obwodu wchodziły rejon przyporządkowane odpowiednim miejscowościom z własnymi dowódcami. W ramach organizacji działały również oddziały zbrojne: Piotra Smagały „Sroki”, Stanisława Pakosa „Wrzosa”, Tadeusza Łagody „Barykady”, Ludwika Rogalskiego „Kanciarza” i Mieczysława Wróblewskiego „Szuma”.

W kwietniu 1950 r., w ramach operacji przeciwko oddziałowi Stanisława Pakosa „Wrzosa”, pracownicy PUBP w Zamościu uzyskali agenturalne informacje o istnieniu II Inspektoratu Zamojskiego AK. 12 kwietnia 1950 r. funkcjonariusze WUBP w Lublinie zatrzymali w Zamościu Mariana Pilarskiego, który został tymczasowo aresztowany i osadzony w więzieniu na Zamku w Lublinie. Przeszedł brutalne śledztwo, zakończone 20 maja 1951 r. skierowaniem do sądu aktu oskarżenia. Zarzucono mu popełnienie szeregu czynów polegających na: usiłowaniu w drodze zbrojnej zmiany ustroju Państwa Polskiego, przechowywanie broni palnej, rabunku mienia spółdzielczego, przechowywaniu archiwum zawierającego wiadomości stanowiące tajemnicę wojskową i państwową oraz zabójstwa członków PPR i UB. Proces kierownictwa II Inspektoratu Zamojskiego AK odbył się w dniach 9–12 października 1951 r. oraz 15–16 października 1951 r. przed Wojskowym Sądem Rejonowym w Lublinie. W czasie rozprawy sądowej Marian Pilarski przyznał się częściowo do zarzucanych mu czynów. Potwierdził okoliczności dotyczące przynależności do AK, WiN oraz rodzaj wykonywanych działań i zajmowane funkcje. W trakcie śledztwa i procesu Marian Pilarski nie umniejszał swojej winy, ale starał się chronić podwładnych.

Wyrokiem Wojskowego Sądu Rejonowego w Lublinie z 16 października 1951 r. M. Pilarski został uznany za winnego zarzucanych mu czynów i skazany na karę śmierci. Przy wymiarze kary sąd za okoliczności obciążające uznał jego „kierownicze stanowisko w organizacji, wybitną aktywność i inicjatywę przestępczą, brak jakichkolwiek skrupułów w swojej działalności i szerokie działanie co do czasookresu, miejsca i okoliczności faktycznych oraz wielkość wyrządzonej społeczeństwu szkody”. 26 lutego 1952 r. Bolesław Bierut nie skorzystał z prawa łaski, odrzucając prośbę złożoną prawdopodobnie przez kogoś z rodziny, wiadomo bowiem, że M. Pilarski takiej prośby nie złożył, i wyrok stał się prawomocny. Został zamordowany 4 marca 1952 r. o godz. 5.30 w więzieniu na Zamku w Lublinie.

7 listopada 1991 r. wydany na Mariana Pilarskiego wyrok WSR w Lublinie uznano za nieważny. W lipcu 2015 r. Marian Pilarski został pośmiertnie mianowany na stopień pułkownika w korpusie oficerów piechoty.

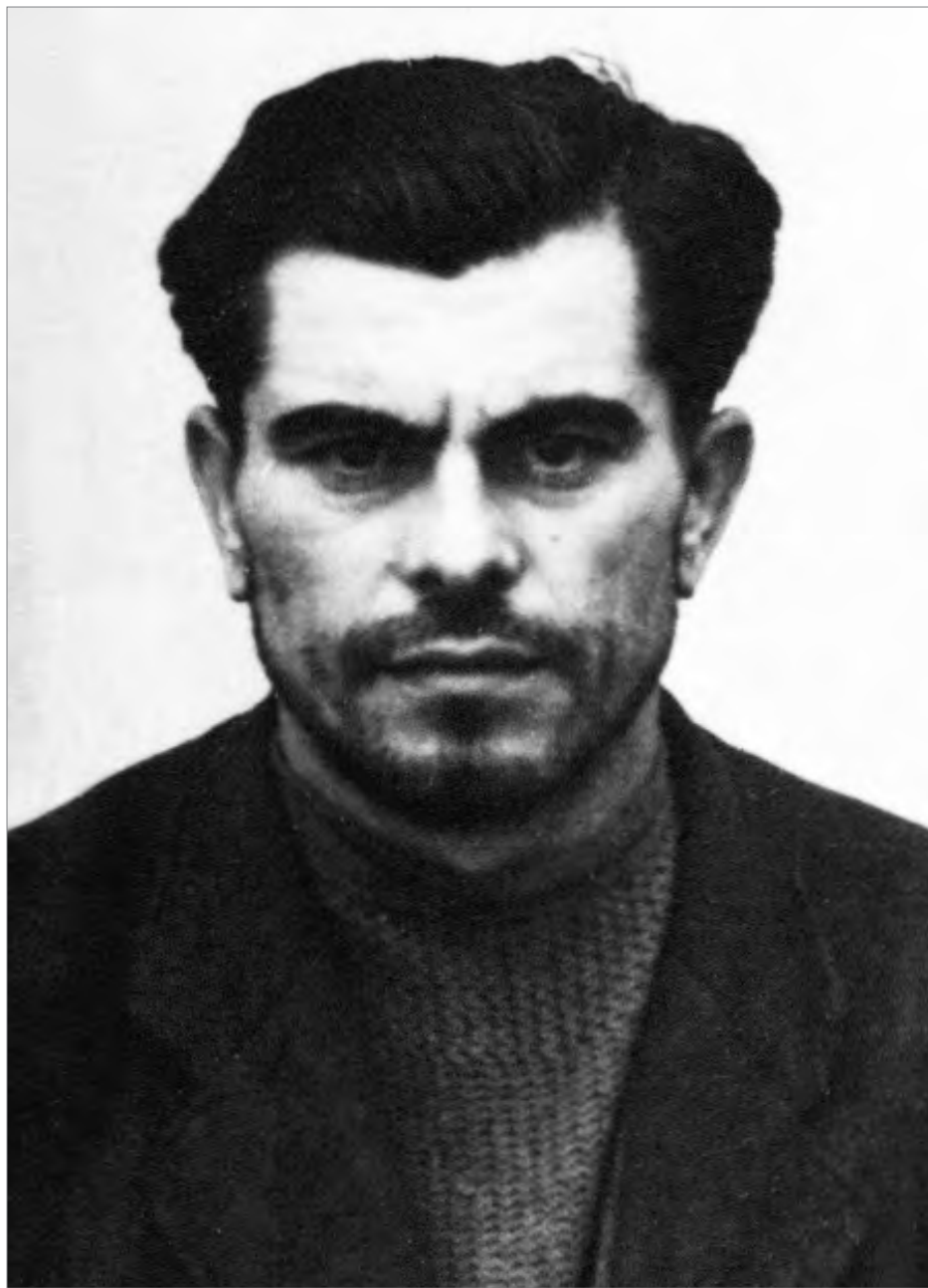
Szczaćki Mariana Pilarskiego odkryto 23 stycznia 2017 r. podczas prac ekshumacyjnych na Cmentarzu Rzymskokatolickim przy ul. Unickiej w Lublinie. Informację o jego identyfikacji podano do publicznej wiadomości 21 kwietnia 2017 r. Symboliczna mogiła Mariana Pilarskiego znajduje się również na kwaterze wojskowej na Cmentarzu Parafialnym w Tyszowcach.

Posiadał odznaczenia, m.in.: Krzyż Walecznych, Brązowy Krzyż Zasługi, Krzyż Niepodległości, Medal Dziesięciolecia Odzyskanej Niepodległości, Medal Pamiątkowy za wojnę 1918–1921 oraz honorową odznakę za rany i kontuzje (odznaczono go za odniesienie dwóch zranień). Pośmiertnie przyznano mu również Krzyż za Wolność i Niepodległość oraz Krzyż Komandorski Orderu Odrodzenia Polski.

Był żonaty z Wierą z d. Samczuk i miał troje dzieci: Danutę, Janusza i Halinę.



Fotografia sygnalityczna Mariana Pilarskiego „Jara” wykonana po zatrzymaniu przez UB.



Ppor. rez. Stanisław Bizior „Śmigło”, „Eam”
(15 IV 1918 – 4 III 1952 r.)

Ppor. rez. Stanisław Bizior „Śmigło”, „Eam” (15 IV 1918 – 4 III 1952 r.)

Stanisław Bizior „Śmigło”, „Eam”, urodził się 15 kwietnia 1918 r. w Szczecbrzeszynie. Był synem Pawła i Katarzyny z d. Jóźwiakowskiej. Jego ojciec był szewcem i posiadał niewielkie gospodarstwo rolne. W rodzinie było siedmioro dzieci. Stanisław ukończył siedem klas szkoły powszechnej w Szczecbrzeszynie. W 1932 r. wraz z rodziną przeniósł się do Sitańca. Ukończył szkołę rzemieślniczą i uzyskał zawód stolarza, w którym pracował do września 1939 r., a następnie po śmierci ojca pracował na gospodarstwie rolnym. W 1940 r. wstąpił do Związku Walki Zbrojnej w Obwodzie Zamość i przyjął pseudonim „Śmigło”. Następnie był żołnierzem oddziału AK Tadeusza Kuncewicza „Podkowy”, w którym pełnił funkcję dowódcy drużyny w II plutonie. Po wkroczeniu wojsk sowieckich na teren Zamojszczyzny 24 sierpnia 1944 r. wraz z oddziałem „Podkowy” złożył broń w Szczecbrzeszynie. Od listopada 1944 r. do stycznia 1945 r. był kursantem oficerskim w Zjednoczonej Szkole Lotniczej WP w Zamościu, skąd zdezerterował. Ukrywał się u rodziny w Sitańcu, a później w Szperówce, m.in. u Stanisława Karczewskiego „Niebory”.

W czerwcu 1945 r. wziął udział w wyprawie Tadeusza Kuncewicza „Podkowy” do II Korpusu gen. W. Andersa. Do wyjazdu wybrano 24 żołnierzy AK. Załatwiono fałszywe dokumenty osobiste i rozkazy wyjazdu oraz mundury LWP. W Zwierzyńcu zdobyto samochód Studebaker. Po załadowaniu pojechano ze Szperówki w kierunku zachodnim. Trasa wiodła na Dolny Śląsk przez Radecznice, Frampol, Stalową Wolę, Sandomierz i Częstochowę. Dojechawszy do miejscowości Bibiela na Śląsku, partyzanci zatrzymali się na 12 dni. 4 lipca 1945 r. grupa wyruszyła do Zgorzelca, gdzie przekroczyła most na Nysie. Omijano główne drogi, a brak aktualnych map spowodował, że 5 lipca 1945 r. partyzanci, zamiast do Niemiec, wjechali na teren Czechosłowacji. Dojechano do Szluknowa, gdzie Zdzisław Szyndelarz „Lotnik” znał polską rodzinę Kłusowskich. Niestety w ich domu zamieszkiwała Niemka, u której przebywał jej narzeczony, por. Josef Sidelar, będący oficerem czechosłowackiego wywiadu. Sidelar wylegitymował partyzantów, opuścił dom, a po jakimś czasie powrócił

samochodem z kierowcą Vlastimilem Maliną. Nakazał „Podkowie” udać się do sowieckiej komendantury. Kuncewicz zdecydował, że pojadą tam wszyscy. Partyzanci załadowali się na ciężarówkę, zaś Niemka, Sidelar i kierowca pojechali samochodem osobowym. Po drodze, markując defekt ciężarówki, partyzanci rozbroili Czechów. W pobliskim lesie Marian Mijalski „Maf” zlikwidował obu Czechów, Niemkę zabrali zaś ze sobą. Partyzanci pojechali w kierunku Karlowych Warów, gdzie przebiegała linia rozgraniczenia strefy sowiecko-amerykańskiej. W pobliżu miasta porzucono ciężarówkę, a kobietę zwolniono. Niemka zawiadomiła czechosłowacką służbę bezpieczeństwa, która rozpoczęła poszukiwanie partyzantów, m.in. wystawiając patrole na drogach. Grupa „Podkowa” zorientowała się, że są ścigani. Poruszali się nocami, w dzień ukrywając się w lesie i odpoczywając. Po 48-godzinny marszu dotarli w pobliże miasta Elbogen, znajdującego się w strefie amerykańskiej. 10 lipca 1945 r., po nawiązaniu kontaktu z jednostką z 3. Armii gen. Pattona i wskazaniu, że chcą dotrzeć do wojsk gen. Andersa, partyzanci złożyli broń, a później zostali przewiezieni do miasta, gdzie ich nakarmiono. „Podkowa” w czasie rozmowy z oficerem USA nie przyznał się do zabicia dwóch czechosłowackich oficerów. To prawdopodobnie spowodowało zatrzymanie grupy „Podkowy” i przewiezienie do więzienia. Przeprowadzono konfrontację, podczas której Niemka rozpoznała „Lotnika”. Tego samego dnia przekazano ich Czechom, którzy wywieźli ich do Karlowych Warów i umieścili w więzieniu na terenie koszar. Tam Polacy zostali pobici. W czasie przewożenia grupy do Pragi partyzanci podjęli próbę rozbrojenia eskorty i ucieczki, w trakcie której zginęło ośmiu partyzantów. Zaraz po ucieczce i w ciągu następnych dwóch dni złapano większość partyzantów, których przewieziono do aresztu Służby Bezpieczeństwa w Pradze. Tam poddano ich brutalnemu śledztwu. W wyniku tortur i złych warunków więziennych dwóch z nich zmarło. Pozostali przy życiu zostali w lipcu 1947 r. wydani UB i przewiezieni do więzienia na Zamku w Lublinie. Ucieczka udała się tylko pięciu z nich. „Pilot”, Henryk Marczewski, „Jurand”, Stanisław Bizior, „Śmigło” i Wacław Mączka „Wierny” powrócili do Polski na przełomie lipca/sierpnia 1945 r. Jan Chwiejczuk „Wrzask” jesienią 1945 r. dotarł do II Korpusu.

W maju 1946 r. Stanisław Bizior wstąpił do Obwodu Zamojskiego WiN. 8 maja 1946 r. wraz z oddziałem Romana Szczura „Urszuli” brał udział w rozbiciu więzienia w Zamościu. W czasie akcji Bizior, wraz z Tadeuszem Łagodą „Barykadą” i Edwardem Świsem „Misiem”, opanował kancelarię i rozbroił naczelnika więzienia Wawrzyńca Siwca oraz strażników Wincentego Głowczyka i Tadeusza Mazura. W wyniku akcji uwolniono 301 więźniów, w tym Józefa Pysia „Ostrego”.

Stanisław Bizior objął następnie funkcję komendanta żandarmerii ww. obwo-
du WiN (kryptonim „OK. – 4”, „Warta”, „Ratusz”), składającą się z trzech dru-
żyn obejmujących teren Zamościa, Łabuń i Wysokiego oraz grupy z gimnazjum
w Zamościu. 10 marca 1947 r. został awansowany przez Mariana Pilarskiego do
stopnia podporucznika rezerwy ze starszeństwem od 1 listopada 1946 r. Ujawni-
ł się przed PUBP w Zamościu 31 marca 1947 r., zdając pistolet Parabellum
nr 1957, i otrzymał zaświadczenie o ujawnieniu nr 66811. W marcu 1948 r.
w klasztorze w Radecznicy złożył przysięgę i wstąpił do II Inspektoratu Zamoj-
skiego AK, gdzie objął dowództwo Rejonu Stary Zamość – Sitaniec.

W kwietniu 1950 r., w ramach operacji przeciwko oddziałowi Stanisława
Pakosa „Wrzosa”, funkcjonariusze UB uzyskali informacje o istnieniu II Inspek-
toratu Zamojskiego AK. 13 kwietnia 1950 r. funkcjonariusze WUBP w Lublinie
zatrzymali w Zamościu Stanisława Biziora, który został tymczasowo aresztowany
i osadzony w więzieniu na Zamku w Lublinie. W wyniku prowadzonego brutal-
nego śledztwa 20 maja 1951 r. sporządzono akt oskarżenia przeciwko Stanisławo-
wi Biziorowi i kierownictwu II Inspektoratu Zamojskiego AK, którym zarzucono
mu popełnienie szeregu czynów polegających na: usiłowaniu w drodze zbrojnej
zmiany ustroju Państwa Polskiego, przechowywanie broni palnej, rabunku mienia
spółdzielczego, przechowywaniu archiwum zawierającego wiadomości stanowiące
tajemnicę wojskową i państwową oraz zabójstwa członków PPR i UB.

Proces kierownictwa II Inspektoratu Zamojskiego AK odbył się w dniach
9–12 października oraz 15–16 października 1951 r. przed Wojskowym Sądem
Rejonowym w Lublinie.

W toku śledztwa i procesu Stanisław Bizior przyznał, że był dowódcą żandar-
merii WiN do czasu ujawnienia się w 1947 r. oraz że posiadał jedną sztukę broni.
Zanegował pozostałą część zarzutów dot. II Inspektoratu.

Wyrokiem Wojskowego Sądu Rejonowego w Lublinie z 16 października 1951 r.
S. Bizior został uznany za winnego zarzucanych mu czynów i skazany na karę śmier-
ci. Przy wymiarze kary sąd, jako okoliczności obciążające, wziął pod uwagę brak
jakichkolwiek skrupułów w działalności i wielkość wyrządzonej szkody.

26 lutego 1952 r. Bolesław Bierut nie skorzystał z prawa łaski i wyrok stał się
prawomocny. Egzekucję Stanisława Biziora wykonano 4 marca 1952 r. o godz.
5.45 w więzieniu na Zamku w Lublinie.

Szczałki Stanisława Biziora odkryto 23 stycznia 2017 r. podczas prac ekshu-
macyjnych na Cmentarzu Rzymskokatolickim przy ul. Unickiej w Lublinie. Infor-
mację o jego identyfikacji podano do publicznej wiadomości 21 kwietnia 2017 r.



Pistolet maszynowy MP-40 i amunicja przechowywana w Przewalu u Józefa Smolińskiego „Łoży” oraz maszyna do pisania i metalowe pojemniki z archiwum WiN przechowywane przez o. Piotra Golbę w klasztorze w Radeckim.



Fotografia sygnalityczna Stanisława Biziora „Eama” wykonana po zatrzymaniu przez UB.

346

Protokół
wykonania kary śmierci.

Sporządzono dnia 4.03. 1952

Obecni :

1/Prokurator Wojsk. Prok. Rej. Lublin Kpt. Biliński Henryk
2/Naczelnik Więzienia por. Kaproni Haiman
3/Lekarz Więzienny p. pułk. Haiman Tadeusz

Zgodnie z przepisem § 20 Cz. IV. Reg. Urzędowania Sądów i Prokuratorat Wojskowych wobec nie skorzystania z prawa łaski przez Prezydenta R.P. decyzją z dnia 26.02.1952 pismo Prezesa Najwyższego Sądu Wojskowego z dnia 28.02.1952, której treść w dniu dzisiejszym ogłoszono.

Wykonano w obecności w/wym. wyrok Wojskowego Sądu Rejonowego w Lublinie z dnia 16.10.1951 Nr. Sr. 406/51 skazujący Pilarskiego Mariana na karę śmierci.

Podpis :

1/ Prokurator Wojsk. Prok. Rej. [podpis]
w Lublinie
2/ Naczelnik Więzienia [podpis]
3/ Lekarz Więzienny [podpis]

342

Protokół
wykonania kary śmierci.

Sporządzono dnia 4.03. 1952

Obecni :

1/Prokurator Wojsk. Prok. Rej. Lublin Kpt. Biliński Henryk
2/Naczelnik Więzienia por. Kaproni Haiman
3/Lekarz Więzienny p. pułk. Haiman Tadeusz

Zgodnie z przepisem § 20 Cz. IV. Reg. Urzędowania Sądów i Prokuratorat Wojskowych wobec nie skorzystania z prawa łaski przez Prezydenta R.P. decyzją z dnia 26.02.1952 pismo Prezesa Najwyższego Sądu Wojskowego z dnia 28.02.1952, której treść w dniu dzisiejszym ogłoszono.

Wykonano w obecności w/wym. wyrok Wojskowego Sądu Rejonowego w Lublinie z dnia 16.10.1951 Nr. Sr. 406/51 skazujący Biziora Stanisława na karę śmierci.

Podpis :

1/ Prokurator Wojsk. Prok. Rej. [podpis]
w Lublinie
2/ Naczelnik Więzienia [podpis]
3/ Lekarz Więzienny [podpis]





UBP. LUBLIN
257

